



Nr **21** (1120)

31 maja 2013 r.

Cena detaliczna

2,50 zł

w tym VAT 5%

TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907 PKWiU 58.14.11.0
ISSN 1232-6534 Nakład 4000 egz.

www.tygodniksanocki.eu

Dołącz do nas na
[facebook.com/tygodnik.sanocki](https://www.facebook.com/tygodnik.sanocki)

Segreguj z głową



str. 3

Chcą zatrzymać Beksińskiego w Wiedniu



str. 5

„Białe soboty” sanocka specjalność



str. 8

Precz z monopolem



str. 9

Wykrzyczeć swój ból i złość w proteście



Wystąpienia poselskie w Sejmie zostały zlekceważone, może protest w postaci blokady drogi krajowej, tudzież lawina e-maili do ministerstwa dadzą reformatorom coś do myślenia.

Nie wytrzymali, wyszli na ulicę, aby zaprotestować przeciwko projektowi rozporządzenia Ministra Finansów likwidującego Oddział Celný w Sanoku. Do protestu przyłączyli się przedsiębiorcy i przewoźnicy, w których ta likwidacja bezpośrednio uderzy, dwaj parlamentarzyści z regionu, władze miasta, samorządowcy, związkowcy z różnych związków i zakładów pracy. Przez pół godziny blokowali drogę krajową nr 28 przy wjeździe do Sanoka, wykrzykując swój ból i domagając się cofnięcia krzywdzącej decyzji.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

– Mamy tu do czynienia z dewastacją Polski powiatowej przez rządzącą koalicję. Małe miasta dogorywają, przegrywa Podkarpacie. Prowadzone są próby likwidacji połączeń kolejowych na Ukrainę i do Słowacji, w bólach rodzi się droga szybkiego ruchu S19. Teraz dochodzi do zamachu na Oddział Celný w Sanoku. Jest to niedobra informacja dla przedsiębiorców, jak też potencjalnych inwestorów, gdyż siłę regionu mierzy się m. in. ilością instytucji obsługujących sferę produkcyjną. Nie ma żadnego uzasadnienia likwidacja Oddziału Celnego w Sanoku, na czym minister Rostowski ma zarobić 37 tysięcy złotych rocznie. Wstyd panie ministrze! – mówił w trakcie protestu Bogdan Rzońca, poseł PiS. Sekundował mu kolega z ławy poselskiej Piotr Babinetz. – Kolej, trasa S19, oddział celny, to wszystko jest zagrożeniem dla rozwoju gospodarczego tego zakątka Polski, ale także stawianiem go na szarym końcu, poza marginesem. Próbowaliśmy mówić o tym w Sejmie, ale nic to nie dało. Może widok protestujących,

którzy wyszli na ulicę, okaże się skuteczniejszy! – prognozował z nadzieją poseł.

Od początku sanockich celników wspierają władze miasta. Były z nimi wtedy, gdy tworzył się oddział, wnosząc jako wiano siedzibę, są przy każdej próbie jego likwidacji, a ta jest trzecią z kolei. – Te akcje likwidacyjne są całkowicie nieprzemysłowe i niezasadne. Jako gospodarz miasta jestem im stanowczo przeciwny. Przedsiębiorcy, inwestorzy i cały nasz region przygraniczny mają prawo domagać się funkcjonowania oddziału celnego w Sanoku, liczyć na wsparcie go, a nie likwidację. Tymczasem ta geografia wsparcia coraz bardziej się zawęża. I pomyśleć, że decyzję o likwidacji oddziału broni argument w postaci rzekomych oszczędności w kwocie kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie. To dowód, że więcej w tym polityki niż rozsądku – mówił burmistrz Sanoka Wojciech Blecharczyk. Obok niego w proteście uczestniczyli dwaj jego zastępcy, a także trzej radni Rady Miasta.

Siłą protestu było duże zróżnicowanie jego uczestników. Widoczni w nim byli związkowcy z różnych organizacji i kilku zakładów pracy. Z Autosanu przybyli zarówno solidarnościowcy, jak i metalowcy. – Sami przeżywamy duże problemy, więc łatwiej nam zrozumieć kłopoty innych. Musimy się wspomagać – stwierdził Zbigniew Krystyński, szef autosanowej Solidarności. – Każdego miejsca pracy trzeba bronić i dlatego tu jesteśmy. To nasz wspólny protest. Decyzja o likwidacji Oddziału Celnego w Sanoku to hipokryzja ze strony rządu. Rzecz rozbija się o 37 tysięcy złotych rocznie, podczas gdy na imprezę na Stadionie Narodowym lekką rączką wydaje się 6 milionów – obnażał sposób myślenia i postępowania rządu wicepre-

wodniczący Zarządu Regionu Podkarpacie NSZZ Solidarność Andrzej Szall.

– Mówi się o rocznych oszczędnościach rzędu 37 tys. złotych, jakie przyniesie likwidacja sanockiego oddziału celnego. Ale nikt nie mówi, że te oszczędności Ministerstwa Finansów obciążą przedsiębiorców. To oni poniosą dodatkowe koszty związane z koniecznością pokonywania dalszych odległości i wydłużonego czasu oczekiwania na odprawę. W wielu przypadkach przewoźnicy będą zmuszeni oczekiwać na odprawę w Krośnie do następnego dnia, a to są ewidentne ich straty. Dlaczego o tym nikt nie mówi? – pytała Maria Grata, prowadząca w Sanoku jedną z agencji celnych.

Potwierdzeniem była wypowiedź kierującego Pracownią Rezonansu Magnetycznego NZOZ w Sanoku Kazimierza Drwięgi. – Od czasu do czasu docierają do nas z USA samolotem części do tego urządzenia. Staramy się, aby każda taka dostawa trwała jak najkrócej, nie powodując przerw w prowadzeniu badań, gdyż są to duże straty. Poza tym liczy się czas oczekiwania na takie badanie, co w wielu przypadkach ma dla pacjentów kolosalne znaczenie. Jeśli ja pomyślę, że z każdą taką przesyłką będziemy musieli jeździć w celu jej oclenia do Krosna, to czuję autentyczne przerażenie. Kto nam te pieniądze zwróci – pytał.

– „Panie ministrze Rostowski, czy pan nas widzi i słyszy? Jesteśmy na ulicy w Sanoku i głośno wołamy o zmianę projektu pańskiego rozporządzenia. W czym Sanok panu zawinił? Dlaczego tych siedem osób pracujących w Oddziale Celnym stało się solą w pańskim oku? Niech pan to jeszcze raz przemyśli. Protestujemy tu, moknąc w deszczu, aby pana przekonać, że to jest zły pomysł. Jest jeszcze czas, żeby go naprawić!” – rozbrzmiewało w głośnikach podczas pikiety.

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Osoby, które sprawują pieczę nad wyglądem Ronda Beksińskiego. Miało być wizytówką miasta, zwiastunem piękna miasta dla gości wjeżdżających do Sanoka. A czym jest? Zwyczajnym trawnikiem, nie zawsze przystrzyżonym, który okala szpaler zeschniętych szarych bratków. Czy naprawdę to takie trudne, aby tych kilka miejsc w mieście związanych z żywym pięknem przyrody wyglądało atrakcyjnie, ciesząc oko? Rondo Beksińskiego powinno być jednym z nich. Jeśli jest to takie trudne, to może trzeba ogłosić konkurs na opiekowanie się nimi? Dobrze byłoby przełamać ten impas i uwierzyć, że to jest możliwe. Bo jest!

CHWALIMY: Szpital Specjalistyczny w Sanoku wraz z „Carintem” i „Diaverum” oraz Stowarzyszenie Sanitas za akcję „Biała Sobota dla Mamy i Dziecka”. Świetnie przygotowana, zabezpieczona finansowo, wzorowo przeprowadzona, z wieloma pomysłami i atrakcjami, cieszyła się wysoką frekwencją, zdobywając uznanie uczestniczących w niej kobiet. Była też doskonałym dowodem, że sanoczanek wiedzą, co to jest profilaktyka i chętnie z niej korzystają. Potrzebne są do tego tylko dobre warunki, a o nie zadbał organizatorzy „Białej Soboty”. Pokazali, że sanocka służba zdrowia jest zaangażowana, że potrafi poświęcić sobotę, aby społecznie podjąć się przeprowadzenia badań i udzielanie porad mieszkańcom, że ma wielkie, otwarte serca. I głośno zapewnia, że będzie akcje te kontynuować. Drogie Panie, kapelusze głów! Panowie uczynią to we wrześniu. **emes**

Nowy sterylizator zastąpi 30-latkę

Dwieście tysięcy złotych kosztował nowy sterylizator, który zainstalowany będzie w sanockim szpitalu w dniach 10-11 czerwca. Zastąpi krańcowo zużyte urządzenie, służące tej placówce przez trzydzieści lat.

Wymiana sterylizatora była sprawą pierwszej pilności. Szansą na częściowe sfinansowanie zakupu były środki w budżecie Starostwa Powiatowego, przeznaczone na ochronę środowiska (100 tys. zł). Drugą połowę zdecydował się pokryć szpital, wraz z poniesieniem kosztów instalacji urządzenia. – Udało się nam przekonać Regionalną Izbę Obrachunkową, że za-

kup nowoczesnego sterylizatora będzie miał wpływ na ochronę środowiska, więc może być sfinansowany z tych pieniędzy. Mając sto tysięcy trzeba było pójść za ciosem i zdecydować się na kupno urządzenia, które nie tylko będzie chronić środowisko, ale ma też kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa pacjentów – mówi Adam Siembab, dyrektor szpitala. **emes**

Wspieramy sanockich celników

W związku z ukazaniem się projektu rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 10.05.2013 r., który zakłada likwidację Oddziału Celnego w Sanoku, stanowczo sprzeciwiamy się tej decyzji. Jeśli Państwo jesteście tego samego zdania, wyślijcie swoją opinię pod jeden (bądź wszystkie) wskazany adres:

Ministerstwo Finansów: sekretariat.bmi@mofnet.gov.pl

Służba Celna: sekretariat.SC@mofnet.gov.pl

Dyrektor Izby Celnej w Przemyślu: sekretariat@prz.mofnet.gov.pl

Wyrażcie swój sprzeciw wobec próby likwidacji Oddziału Celnego w Sanoku.



Jarmark nad jarmarkami

To już trzydziesty dziewiąty Jarmark Folklorystyczny w skansenie. Piękna tradycja i powód do prawdziwej dumy, jako że skansenowskie jarmarki cieszą się niezmiennie dobrą sławą. Tak będzie i w tym roku, a w następnym, jubileuszowym, to już nie będzie miał sobie równych w kraju.



Zespoły pieśni i tańca: Oślawiany, Słowianki i Sanok (na zdj.) mają prawo przyciągnąć na Jarmark do skansenu tłumy sanoczan i ich gości. To będzie piękny akcent na rozpoczęcie sezonu turystycznego.

Ale spójrzmy na ten, który odbędzie się w niedzielę, 2 czerwca. Znakomite zespoły regionalne, pokazy rzemiosł przeróżnych z udziałem 70 twórców ludowych, wystawy i sprzedaż prac, pyszne jedzenie sporządzone przez Koła Gospodyń Wiejskich z całej sanockiej gminy. Czy trzeba więcej?

Zacznijmy od sceny. Zaprezentują się na niej trzy markowe zespoły regionalne. Rozpocznie o godz. 15 Zespół Pieśni i Tańca OSŁAWIANY z Mokrego, o którym można powiedzieć, że chce się go oglądać. O godz. 16.30

do akcji wkroczą przeurocze SŁOWIANKI, Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego. O godz. 18 jako ostatni wystąpią gospodarze, czyli nasz reprezentacyjny Zespół Tańca Ludowego SANOK. Opromieniony zwycięstwem w prestiżowym konkursie w Małogoszczy, zespół będzie chciał błysnąć klasą przed własną publicznością, którą kocha i dla której jest gotowy zatańczyć jak dla nikogo innego.

Jarmark Folklorystyczny w skansenie upodobał sobie szczególnie twórcy ludowi. Twierdzą, że ko-

chają ten klimat i to miejsce. Na liście znalazło się ponad 70 nazwisk twórców reprezentujących różne dziedziny sztuki i rzemiosła. Będzie można kupić ich prace, z motylami drewnianymi włącznie. Oczywiście będą też gwizdki, fujarki, bębenki oraz baloniki na druciku.

Degustacja potraw regionalnych nieodłącznie towarzyszy Jarmarkowi w skansenie. Najgorsze w tym, że z roku na rok coraz krótszy jest czas, w którym można się rozsmakować w specjałach przyrządzonych przez Koła Gospodyń Wiejskich. Dzieje się tak za sprawą ogromnego popytu jarmarcznych gości i ich apetytu. Jeśli mamy coś doradzać, to proponujemy opłacać kramy z pysznym jedzonkiem na samym początku, gdyż później można obejść się smakiem.

Chyba podarujemy sobie zapraszanie Państwa na niedzielny Jarmark Folklorystyczny w skansenie. Z doświadczeń z poprzednich lat wiemy, że przybędą nań tłumy. Bo tak jest zawsze. A jeśli słoneczko przyświeci i deszczyk nie lunie, spotkamy się tam wszyscy. No, powiedzmy, prawie wszyscy. O tym, żebyśmy nie czuli się jak na Marszałkowskiej, pomyślał dyrektor MBL Jerzy Ginalska, otwierając skansenowskie obiekty. Będzie więc można pospacerować, pozawiedzać i wrócić, aby poskakać w rytmie mazura czy oberka. **emes**

Obiecuje ciężko pracować!

Trzy pytania do TADEUSZA PIÓRO, nowego członka Zarządu Województwa Podkarpackiego

*** Po głośnym na całą Polskę przekupieniu dwóch członków rządzącej koalicji, władzę na Podkarpaciu przejęła nowa ekipa, a Pan został wybrany członkiem Zarządu Województwa. Jak Pan to przyjął? Z dumą?** – Nie nazwałbym tego przekupstwem. Po prostu dwóch członków koalicji postanowiło z niej wyjść z twarzą, chcąc pracować dla dobra Podkarpacia w innym zestawieniu ekipy rządzącej. Powierzenie mi stanowiska członka Zarządu początkowo mnie zaskoczyło, zastanawiałem się nawet, czy powinienem je objąć. Nowy marszałek i jego zastępcy uznali, że jednym z członków Zarządu powinien być ktoś, kto wywodzi się z południowej części województwa i wybór padł na mnie. Odebrałem to jako wyraz zaufania i uznania, więc zgodziłem się.



*** Po podziale zadań chyba będzie Pan odpowiedzialny za służbę zdrowia. Czy to oznacza, że Sanok będzie miał większą szansę na doczekanie się rozwiązania problemów szpitala?** – Urząd Marszałkowski odpowiada za wojewódzkie placówki służ-

by zdrowia, których ma piętnaście. Nadzór nad szpitalami powiatowymi sprawują Starostwa Powiatowe. Ja rozumiem, skąd biorą się problemy. Usiądziemy z dyrektorem Adamem Siembabem i poszukamy rozwiązań, które pomogą szpitalowi w Sanoku. *** Co może Pan konkretnie obiecać mieszkańcom Sanoka i okolic?** – Zadaniem Zarządu będzie niewątpliwie działanie z pożytkiem dla całego województwa, choć nie ukrywam, że na pewno bliżej będą mi problemy mieszkańców takich powiatów jak: sanocki, leski, bieszczadzki, brzozowski, jasielski i krośnieński. Z nich wywodzą się moi wyborcy. Powiem tak: nie będę nic obiecywał, mogę jedynie zapewnić, że będę ciężko pracował, aby rozwiązywać ich problemy. **emes**

Uratowali tonącego

Już nic nie zagraża życiu zdesperowanego 50-latkę, który usiłował popełnić samobójstwo, skacząc do Sanu. Uratowali go policjanci, którzy wyłowili desperata z rzeki i przekazali załodze karetki Pogotowia Ratunkowego.

Do dramatycznych wydarzeń doszło w ubiegłą środę około godz. 10.30. Wówczas policjanci otrzymali informację o mężczyźnie, który stoi na skarpie

przy Sanie w okolicach ul. Królowej Bony i zamierza targnąć się na życie. Kiedy przybyli na miejsce funkcjonariusze podeszli do stromej brzozy, zauważyli na środku rwącej rzeki tonącego mężczyznę. Nie wahając się, natychmiast skoczyli mu na ratunek. Po kilku minutach wyciągnęli na brzeg desperata, którym okazał się 50-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Niedoświadczony samobójca został przekazany załodze karetki, która po udzieleniu mężczyźnie pierwszej pomocy przewiozła go do szpitala. **/k/**



Sanok

* 19-letni mieszkaniec powiatu sanockiego został okradziony przez nieznanego sprawcę, który z tylnej kieszeni spodni pokrzywdzonego wyciągnął portfel z dowodem osobistym, prawem jazdy oraz kwotą 300 zł. Kradzież miała miejsce 21 bm. na ul. Kościuski.

* Do podobnego zdarzenia doszło dwa dni później na ul. F. Giełli. Tym razem ofiarą złodzieja padł 17-latek, któremu złodziej wyciągnął z kieszeni plecaka portfel zawierający 350 zł, legitymację szkolną oraz bilet miesięczny. Łączna suma strat wyniosła 380 zł.

* Ofiarą złodzieja padł również (24 bm.) właściciel niezamkniętego samochodu, pozostawionego na ul. Konarskiego. Z nadarżającą się okazji skorzystał złodziej, który ukradł z wnętrza pojazdu telefon komórkowy Nokia wraz z kartą SIM i kartą pamięci 4 GB o łącznej wartości 700 zł.

* 21-letni mieszkaniec posesji przy ul. Płowieckiej powiadomił policję (25 bm.) o otrzymaniu od znanego mu 22-letniego mężczyzny smsa, zawierającego groźby karalne dotyczące uszkodzenia ciała, które wywołały u poszkodowanego uzasadnioną obawę spełnienia.

Besko

* Policja poszukuje sprawcy, który 26 bm. z nieogrodzonego placu przy ul. Podkarpackiej ukradł cztery deski modrzewiowe (0,35m³). Poszkodowany 46-latek wycenił straty na 420 zł.

Gmina Komańcza

* Do ciągnika zaparkowanego w Mikowie włamał się (23 bm.) nieznan sprawca, który po pokonaniu zabezpieczeń wlewu paliwa spuścił ze zbiornika około 70 litrów oleju napędowego o wartości 392 zł. Złodziej wypchnął również szybę w kabinie pojazdu, z wnętrza którego ukradł 6 sztuk łańcuchów zrywkowych o wartości 500 zł oraz narzędzia wycenione na 200 zł.

Gmina Zagórz

* Drogo kosztowała chwila nieuwagi 43-letniego właściciela fiata ducato. Niezamknięty przezeń samochód skusił złodzieja, który zabrał z wnętrza pojazdu saszetkę zawierającą portfel z pieniędzmi w ilości 1200 koron szwedzkich, 30 euro, dowód osobisty, trzy dowody rejestracyjne oraz karty kredytowe. Łączna wartość strat poniesiona przez poszkodowanego wyniosła 1500 zł. Do kradzieży doszło 23 bm. w Zahutyńcu.

Kierowcy na promilach



W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano dwóch pijanych kierowców. Na ul. Korczaka wpadł 20-letni Sylwester D., który kierował oplem, mając w organizmie 1,827 promila alkoholu. W Pobiednie namierzono kierującego fiatem 54-letniego Jana S., u którego alkomat wykazał 1,323 promila.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tamorzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Segreguj z głową

Coraz więcej osób ma świadomość, że selektywna zbiórka odpadów komunalnych nie jest żadną fanaberią, a koniecznością. Nie tylko ze względu na ochronę środowiska, ale i własnego portfela. Choć dziś różnica stawek za odpady segregowane i niesegregowane jest stosunkowo niewielka – w Sanoku wynosi 3,5 zł – w przyszłości będzie jednak systematycznie rosła, wpływając znacząco na domowy budżet. Segregować śmieci nie tylko więc trzeba, ale i warto. Pytanie, czy wiemy jak?



Dzieciaki doskonale wiedzą, dlaczego trzeba segregować odpady. Może i rodziców uda się przekonać...

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Choć w porównaniu z innymi polskimi miastami mamy powody do dumy – poziom segregacji odpadów w Sanoku sięga 40 procent – wciąż daleko nam do Niemców czy Skandynawów, którzy z wynikiem 85-90-procentowym należą do liderów. Okazuje się też, że nasza wiedza na temat tego, co i jak segregować, jest wręcz katastrofalna. Potwierdza to przeprowadzony wśród znajomych rekonesans. Jedna trzecia nie potrafiła nawet wymienić kolorów pojemników i rodzaju gromadzonych w nich odpadów! Nieliczni wiedzieli, co poza PET-ami gromadzi się w żółtych, a na pytanie, co zrobić z kartonem po soku, prawidłowo nie odpowiedział nikt...

Segregacja odpadów nie jest skomplikowana, ale trzeba ją prowadzić z głową. Jeśli wyrzucimy kubek po jogurcie nie tam, gdzie trzeba – w dodatku brudny – cały

pojemnik nie będzie nadawał się do odzysku. Wszystkim, którzy mają wątpliwości lub nie wiedzą jak segregować odpady, podpowiadamy, jak należy to robić.

Jaki pojemnik, takie śmieci

W Sanoku możemy spotkać cztery rodzaje pojemników (worków) do selektywnej zbiórki odpadów: niebieskie, żółte, zielone i białe.

* Do pojemników niebieskich wyrzucamy makulaturę: gazety, papier biurowy, opakowania z kartonu – np. po pizzy (bez resztek jedzenia!), papieru i tektury, ale także opakowania wielomateriałowe. Do takich zaliczają się m.in. kartony po soku, mleku czy śmietanie, które przed wrzuceniem do pojemnika powinny zostać dobrze wypłukane!

Nie wyrzucamy: papierów załuszczonek, kalki, papieru technicznego, tapet, zużytych artykułów higienicznych, m.in. chusteczek, pieluch, podasek, itp., które powinny trafić do odpadów zmieszanych.

* Pojemniki żółte przeznaczone są na tworzywa sztuczne i metale opakowaniowe. Możemy tu wrzucić: puste butelki plastikowe typu PET (najlepiej zgniecione) także z zakrętkami, kubki po śmietanie, jogurcie, serku, margarynie – niezatłuszczone i wypłukane! – zakrętki plastikowe, koszyki po owocach, reklamówki i płynach do prania – wypłukane, wszelkie opakowania plastikowe oznaczone symbolami PP lub PE; a także metale opakowaniowe: puszki po napojach, konserwach – wyłącznie umyte!

Nie wrzucamy: butelek i opakowań z zawartością, opakowań po lekach i olejach spożywczych, doniczek plastikowych, zabawek, wieszaków, styropianu, złomu i – broń Boże! – baterii, które są odpadem niebezpiecznym i powinny być zbierane osobno, po czym przekazywane do Gminnego Punktu Zbiórki Odpadów Segregowanych w SPGK.

* Do pojemników białych wyrzucamy bezbarwne szkło, butelki i słoiki – bez zawartości(!) i na-

krętek, które powinny trafić do pojemnika żółtego. Słoiki i butelki powinny być wypłukane. Jeśli wyrzucimy tu szkło zanieczyszczone albo np. słoik zawierający skisnięty dżem, zrobimy większą szkodę niż gdyby trafił do odpadów zmieszanych. Nie wyrzucamy do pojemnika także: luster, szyb, żarówek (zwykle mogą trafić do odpadów zmieszanych, ale energooszczędne powinny zostać wywiezione do GPZOS).

* Pojemniki zielone przeznaczone są na szkło kolorowe w postaci butelek, słoików i innych opakowań szklanych. Podobnie jak poprzednio, powinny one być względnie czyste i pozbawione zakrętek. Pod żadnym pozorem nie wrzucamy do pojemnika: szkła typu arcoroc, porcelany, fajansu, ceramiki – tego typu śmieci najlepiej wywieźć do GPZOS lub wyrzucić do odpadów zmieszanych.

Co z gruzem, meblami, telewizorem?

Odpady typu gruz remontowy, meble, elektrośmieci, gałęzie czy patyki należy zawieźć do SPGK, gdzie zostaną odebrane bezpłatnie. Zużyta ziemia, np. ze skrzynek balkonowych można wyrzucić do odpadów zmieszanych, ale lepiej wywieźć na działkę. Stare buty, ubrania, szmaty powinny trafić do GPZOS lub odpadów zmieszanych.

Szczegółowe zasady, dotyczące co i jak sortować, zawarte są w regulaminie utrzymania czystości i porządku, uchwalonym przez radę miasta (taki regulamin opracowała na własne potrzeby każda gmina). Gdzie go szukać? Najlepiej w BIP-ie (Biuletyn Informacji Publicznej) na stronie Urzędu Miasta.

Reasumując: od segregacji odpadów nie uciekniemy, nawet mieszkając w bloku, gdzie panuje odpowiedzialność zbiorowa. Im szybciej prawda ta dotrze do każdego z nas, tym lepiej. W innym przypadku będziemy mieli coraz bardziej zatrute środowisko i coraz mniej w portfelu. A wzrost kosztów związanych z gospodarką śmieciami nie da się powstrzymać, można go jednak nieco ograniczyć.

Biała Góra do sprzedaży

Radni wyrazili zgodę na sprzedaż 17 działek przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe. Są one usytuowane w atrakcyjnej okolicy, w dzielnicy Wójtostwo, na Białej Górze. Kiedyś zimą sanoczanie chodzili tam na sanki. Dziś górka nie jest już tak popularna, choć latem nie brak spacerowiczów udających się do Królewskiej Studni albo na Orle Skalki.

Teren, w ramach którego wydzielono działki, położony jest w pięknym miejscu, na stoku południowym, z dala od miejskiego zgiełku, po prawej stronie Sanu. W sąsiedztwie znajduje się las i teren rekreacyjny. – Miejsce świetnie nadaje się pod budowę mieszkaniową, domków jednorodzinnych i takie też przeznaczenie otrzymał w wydanej na początku bieżącego roku decyzji o warunkach zabudowy – mówi Agnieszka Frączek, rzecznik prasowy Urzędu Miasta.

Po wyrażeniu przez radnych zgody na sprzedaż, zlecono wycenę rzeczoznawcy. Cena za metr kwadratowy działki uzależniona jest od wielkości, położenia i kształtuje się poziomie od 75

do 84 zł netto. Każda działka ma inną powierzchnię – od 7 do ponad 11 arów. – Ważne, że nieruchomości są uzbrojone, czyli posiadają możliwość podłączenia mediów – podkreśla pani rzeczniczka.

Obecnie dostępny jest wykaz nieruchomości na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta oraz w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego.

Ogłoszenie przetargu planowane jest na pierwszą połowę lipca, zaś rozstrzygnięcie miesiąc po ogłoszeniu. – Warto dodać, że będzie to przetarg ustny, nieograniczony. Urząd nie sprzeda wszystkich działek naraz, ale będzie to robić sukcesywnie – uzupełnia Agnieszka Frączek.

(z)



Biała Góra zostanie zabudowana. Miasto sprzedaje działki w okolicy przystanku autobusowego dawnej linii nr 3 oraz ścieżki prowadzącej do źródła Królowej Bony i na szlak „Orle Skalki”.

Ukradł wózek inwalidzki

Zatrzymano mężczyznę, który ukradł wózek inwalidzki ze szpitala. Delikwent miał w organizmie niemal 2 promile alkoholu. Zapewnił, że pożyczył wózek, aby dojechać do domu i następnego dnia zamierzał go zwrócić.

W środę kilka minut przed północą patrolujący rejon Zatorza policjanci zauważyli mężczyznę na wózku inwalidzkim z napisem „inwalida” rzucił się do ucieczki. Ujęto go po krótkim pościgu. Zatrzymanym okazał się 32-letni mieszkaniec Sanoka, który ukradł wózek, będąc w szpitalu. Złodziej tłumaczył, że jedynie pożyczył sprzęt i zamierzał go oddać następnego dnia.

Po zbadaniu stanu trzeźwości okazało się, że 32-latek jest nietrzeźwy – alkomat wykazał w jego organizmie prawie 2 promile alkoholu. Policjanci zatrzymali sprawcę w policyjnym areszcie do czasu wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień. Następnego dnia postawiono mu zarzut kradzieży. Zgodnie z polskim prawem, za popełnienie tego przestępstwa grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

/jot/

Zespół doradczy ds. estetyki miasta

W Sanoku będzie działał zespół doradczy do spraw estetyki miasta. Jest to oddolna inicjatywa kilku osób, które chcą utworzyć społeczne ciało mające wpływ na wygląd miasta.

Do burmistrza Wojciecha Blecharczyka zgłosiła się grupka osób, proponując utworzenie społecznie działającego zespołu doradczego, który miałby baczenie na to wszystko co decyduje o estetyce miasta. – Byłem bardzo uradowany tą wizytą, gdyż w Urzędzie Miasta nie mamy służb zajmujących się tym zagadnieniem. Dlatego z zadowoleniem przyjąłem tę inicjatywę i w krótkim czasie zechcę wydać zarządzenie powołujące do życia „zespół doradczy ds. estetyki miasta”.

Warto podkreślić, że wśród inicjatorów tego przedsięwzięcia znaleźli się: czterech architektów, w tym jeden architekt zieleni oraz jeden plastyk. Innymi słowy – sami fachowcy.

emes

Pościg za wandalami

Od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności grozi 23-latkowi, który zabawił się w nocy wybijaniem szyb w pojazdach budowlanych, pozostawionych na placu robót w centrum miasta. Straty, jakie spowodował, szacuje się na 5 tys. złotych.

Do zdarzenia doszło 11 maja, około godz. 3 w nocy. Wówczas dyżurny sanockiej KPP odebrał zgłoszenie dotyczące sprawcy, który wybija szyby w pozostawionych na budowie pojazdach. Wystąpił na interwencję patrol i zauważył na ul. Piłsudskiego mężczyznę z zakrwawioną ręką, który na widok radiowozu zaczął uciekać. Funkcjonariusze ruszyli w pościg, w wyniku którego zatrzymali uciekiniera. Okazał się nim 23-letni mieszkaniec Sanoka. Badanie alkomatem wykazało, że był pijany – w jego organizmie stwierdzono prawie 2 promile alkoholu. Mężczyzna w rozmowie



Konsekwencje młodzięcej głupoty nie są miłe...

z funkcjonariuszami przyznał się do wybijania przednich i bocznych szyb w kilku pojazdach budowlanych (koparkach, walcu drogowym oraz samochodach ciężarowych). Sprawca został osadzony w policyjnym areszcie.

Prowadzone przez policjantów postępowanie przeciwko

wandalowi właśnie dobiegło końca. Przesłuchanie kolejnych świadków oraz osób pokrzywdzonych pozwoliło na przedstawienie podejrzanemu pięciu zarzutów dotyczących uszkodzenia mienia. Teraz mężczyzna stanie przed sądem, gdzie odpowie za swoje czyny.

/joko/

Za kradzieże i narkotyki

Pięciu sanoczan w wieku 20-25 lat odpowie za kradzieże i przestępstwa narkotykowe. W mieszkaniach zatrzymanych znaleziono narkotyki, hodowle konopi oraz skradziony rower.

Kryminalni wspólnie z funkcjonariuszami sanockiej Straży Granicznej prowadzili czynności operacyjne zmierzające do zatrzymania osób zamieszanych w uprawę oraz handel narkotykami. We wtorek, podczas zorganizowanych działań w godzinach rannych, policjanci przeszukali kilka domów, mieszkań, pomieszczeń gospodarczych oraz samochodów należących do 24-latków. Ujawnili kilkanaście porcji marihuany oraz doniczki z roślinami konopi indyjskich, zabezpieczyli też ro-

wer górski pochodzący z kradzieży, który podejrzanym nabył, płacąc sprzedawcy porcją narkotyków.

Czynności prowadzone w tej sprawie oraz przesłuchania kolejnych osób zamieszanych w uprawę, posiadanie i udzielanie substancji odurzających doprowadziły do ustalenia i zatrzymania podejrzanych w sprawie innych przestępstw, m.in. kradzieży rowerów, do których doszło końcem ubiegłego roku. Wszyscy zatrzymani usłyszeli już zarzuty, za które odpowiadają przed sądem.

//

Z teatrem, muzyką, deszczem i... wejściówkami

Miniony weekend upłynął pod znakiem 3. edycji Nocy Kultury Galicyjskiej – tym razem z funduszami europejskimi w tle. Bogaty program, w którym znalazły się spektakle teatralne, spotkania literackie, koncerty i sporo atrakcji dla dzieci mógł zadowolić każdego. Pod warunkiem, że miał szczęście zdobyć darmową wejściówkę. Najciekawsze wydarzenia jak spektakl „Drobne zdrady małżeńskie” w SDK, koncert Leszka Możdżera w PSM czy Moniki Brodki w skansenie były bowiem limitowane. Zawiodła też pogoda, która w sobotę przemoczyła miłośników teatru ulicznego, a w niedzielę – fanów Brodki.



Dla jednych gwiazda, dla innych gwiazdka – koncert Brodki był ostatnim akordem tegorocznych Nocy.

Wzięciem cieszyły się spektakle Teatru Bagatela z Krakowa – zarówno „Drobne zdrady...” w SDK, jak i „Szalone nożyczki” w skansenie (wstęp wolny) obejrzało po kilkuset widzów. Dziesięciokrotnie mniej wzięło udział w konferencji poświęconej nowej strategii dla Podkarpacia i perspektywie finansowej do 2020 r., z uwzględnieniem powiatu sanockiego.

Sporo działo się w sobotę na rynku Galicyjskiego Miasteczka, gdzie przygotowano blok imprez dla dzieci. Wielkim powodzeniem cieszyła się na-

uka chodzenia na szczydach, puszczenie wielkich baniek mydlanych, gra terenowa „Sprawny jak Franklin”, prowadzona przez MDK. Dzieciaki oblegały stoisko historyczne sanockiej firmy „Rogneda”, przy którym odbywały się warsztaty lepienia z gliny. Można było oglądać, dotykać, przymierzać dawne stroje, rycerskie hełmy, kolczugi, broń. Swoich fanów jak zawsze miały dmuchane zjeżdżalnie i trampoliny. Dziewczynki, i nie tylko, oblegały „wizażystki”, które wykonywały fantazyjne malunki na twarzy. Około siedemnastej, mimo padającego deszczu,

wystąpili laureaci konkursu piosenki „Bieszczadok” i odbył się konkurs wiedzy o UE.

Koncertowa niedziela w skansenie dopiero pod wieczór zgromadziła tłumy publiczności. Szkoła, bo zarówno występ „Angeli Gaber Trio”, jak i lwowskich muzyków z „Mandry” (świetny swing doprawiony lekkim jazzem) zastępowały na liczniejszą publiczność. Ci, którzy wejść chcieli, a nie mieli wejściówek, byli jednak odsyłani z kwitkiem. – Kto to wymyślił?! Ławki na widowni puste, a wejść nie dają. To dla kogo ta impreza? Dla znajomych „królika”? – pytał

mocno poyrtowany mężczyzna. – Siostra mówiła, że to samo było w SDK – sami swoi ze starostwa i różnych urzędów! Człowiek z ulicy nie miał szans na zdobycie wejściówki. Jak chcieli imprezy dla siebie, po o niej trąbili na lewo i prawo? To kpienie z ludzi!

– Lepiej byłoby, gdyby sprzedawano normalne bilety. Każdy, kto by chciał, mógłby je kupić. To uczciwsze i bardziej sprawiedliwe od takiej reglamentacji. Podejrzewam, że część osób, które dostały wejściówki, w ogóle z nich nie skorzysta. Ja dostałam dwie od koleżanki. Dobrze, że się nie zmarnowały – stwierdziła Iwona Kowalik.

Tłoczno zrobiło się dopiero pod wieczór, przed występem Moniki Brodki, na który – według organizatorów – przyszło ok. 3 tys. osób. – Nie mogliśmy tego puścić na żywioł jak w zeszłym roku, kiedy na koncercie Mozila pojawiło się ponad 5 tysięcy ludzi. Patrzyłem na to z przerażeniem – mieliśmy szczęście, że nikomu nic się nie stało... Chcąc uniknąć podobnej sytuacji, w tym roku wprowadziliśmy darmowe wejściówki. Rozdaliśmy ich 5 tys. Rozeszły się momentalnie, w ciągu jednego dnia. Liczyliśmy, że na koncert przyjdzie połowa z tego i nie pomyliliśmy się. Zdaję sobie sprawę, że chętnych było znacznie więcej, ale skansen ma ograniczoną pojemność, a my jako organizatorzy musimy brać pod uwagę względy bezpieczeństwa – wyjaśnia starosta Sebastian Niżnik.

Kwestii bezpieczeństwa nie sposób pominąć, zważywszy jednak na pretensje i sporą liczbę zawiedzionych, organizatorzy Nocy... powinni poważnie przemyśleć temat wejściówek.

/joko/

Ekstra stawki dla letników

Nowa ustawa śmieciowa wywołuje wielkie emocje, także u właścicieli domków letniskowych. Czemu trudno się dziwić, skoro gminy nierzadko naliczają im podobne opłaty jak miejscowym mieszkańcom.

– Gdy ostatnio dotarła do mnie wiadomość, że za śmieci w domku letniskowym będę musiał zapłacić blisko 200 zł rocznie, to byłem blisko zawału. Przecież tyle samo płacą ludzie mieszkający tam przez okrągłe 12 miesięcy. A ja jestem tam dosłownie kilka razy do roku, może w sumie wyjdzie ze 2 tygodnie. Gdzie tu sens i logika? Na dodatek jasne jest, że gdy przebywam w swojej daczce, to nie ma mnie w domu, więc nie śmieję w miejscu stałego zameldowania – pieklił się jeden z czytelników.

O opinię w tej sprawie poprosiliśmy wiceburmistrza Ziemowita Borowczaka i naczelnika Jacka Gomułkę z wydziału komunalnego. Ich zdania były identyczne – płacenie takich kwot za domki

letniskowe, wykorzystywane góra przez pół roku i to właściwie tylko w weekendy, jest nie do przyjęcia. – W takim przypadku należałoby podjąć negocjacje z władzami danej gminy, przekonując je, że w domku letniskowym przebywa się tylko w ograniczonym okresie czasu – uważa pan naczelnik.

W sumie trudno dziwić się takiej polityce gmin, bo obecnie każdy grosz jest na wagę złota, ale ustalanie jednakowych stawek dla miejscowych i letników jest po prostu nieetyczne. Tym bardziej, że zdecydowana większość domków nie ma ogrzewania, więc pomieszkiwanie w nich przez zimniejszą połowę roku siłą rzeczy nie wchodzi w grę.

(letnik)



W domku letniskowym bywa się kilka razy do roku, tymczasem opłaty śmieciowe są jak za stałe zameldowanie...

Nabór lekko w górę

Dobiega końca nabór do szkół ponadgimnazjalnych. Z danych zebranych w środowy poranek (29 bm.) wynika, że jest on nieco lepszy niż przed rokiem. Z ostatecznymi wnioskami trzeba jednak poczekać do złożenia dokumentów przez gimnazjalistów.

Część uczniów, podobnie jak w poprzednich latach, może odejść do szkół w innych powiatach, mimo że jako szkołę pierwszego wyboru deklarowali sanockie placówki. W tym roku szkoły ponadgimnazjalne powiatu sanockiego wybrało 1273 uczniów. Największym wzięciem cieszył się Zespół Szkół nr 3, do którego wpłynęło 349 podań na 210 miejsc. Na drugiej pozycji uplaso-

wało się I LO – 318 podań na 210 miejsc. Za „Jedynką” znalazły się kolejno: II LO – 214 podań/180 miejsc, ZS nr 1 – 175 podań/150 miejsc, ZS nr 5 – 86 podań/120 miejsc, ZS nr 4 – 71 podań/60 miejsc i ZS nr 2 – 60 podań/120 miejsc.

W ubiegłym roku w pierwszych klasach szkół ponadgimnazjalnych powiatu sanockiego naukę rozpoczęło 1200 uczniów. /k/

Wędrowali dzielnie, uczcili papieża

Blisko 100 osób z sanockiego, jasielskiego i rzeszowskiego oddziału PTTK wyruszyło na trasę VII Raju Papieskiego. Turyści wędrowali po Beskidach, które w latach 50. ukończył Karol Wojtyła. Piechurów nie zniechęcił nawet ulewny deszcz.

Sanoczan skrzyknęło Koło Terenowe nr 1. Pomimo ulewnego deszczu, na miejscu zbiórki zjawiała się grupa blisko 30 osób. Przewodniczył im Janusz Kusiak z Koła Przewodników PTTK w Sanoku. Po pokonaniu trasy autokarowej, która prowadziła z Sanoka przez Miejsce Piastowe i Duklę, zatrzymano się w lwli, aby zobaczyć piękny wodospad „Przy Młynie” na rzece lwielka. – To ciekawe i mało znane miejsce miało epizod w filmie „Wino Truskawkowe”, który powstał na podstawie powieści Andrzeja Stasiuka „Opowieści Galicyjskie” – relacjonuje pan Janusz.

W Chyrowej, gdzie grupa zwiedzała drewnianą cerkiew z XVIII wieku, dotychczas turyści z jasielskiego i rzeszowskiego Oddziału PTTK. Grono rajdowców powiększyło się do prawie 100 osób! W związku z tym, że



Grzywacka Góra (567 m n.p.m.) jest jednym z najbardziej znanych miejsc w Beskidzie Dukielskim. Na szczycie znajduje się wieża widokowa zwieńczona krzyżem.

deszcz nie ustawał, nastąpił podział na dwie grupy. Pierwsza, najbardziej wytrzymałych i odpowiednio przygotowanych turystów, zgodnie z planem wyruszyła szlakiem czerwonym na Grzywacką Górę, przez szczyty Polana i Łysa Góra. Pozostali zwiedzali Muzeum Przyrodnicze Magurskiego Parku Narodowego w Krempnej, po czym dotarli do swoich kolegów na szczycie Grzywackiej, podchodząc krótszą trasą. Po zrobieniu pamiątkowego zdjęcia wszyscy zeszli do Kątów, a następnie pojechali do Desznicy, aby wziąć udział w niedzielnym nabożeństwie. Mszę świętą w intencji rychłej ka-

nonizacji błogostawionego Jana Pawła II odprawili kapłani związani z ruchem turystycznym. Po eucharystii i ucałowaniu relikwii papieża, zapalono ognisko. Na strudzonych i przemoczonych wędrowców czekała aromatyczna

herbata oraz ciastka przygotowane przez gospodarza, księdza Józefa Obłoję. Nie mogło zabraknąć wspólnych śpiewów przy ognisku, a uczestnicy już umawiali się na następną wyprawę. Widać papież wciąż jednoczy i inspirowa ludzi! (z)

Panu dr. Zbigniewowi Tuchowskiemu
– specjaliście ortopedii, serdeczne podziękowanie za profesjonalnie przeprowadzoną operację i fachową opiekę pooperacyjną
składa wdzięczna pacjentka
Anna Stepek-Burczyk

Wyrazy wdzięczności i podziękowania dla strażaków Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku: st. kpt. Grzegorza Oleniacza, kpt. Wiesława Brodzika, asp. Wojciecha Wojciechowskiego, mł. asp. Pawła Giby, sekc. Sylwestra Obucha, sekc. Jakuba Tarkowskiego
za udzieloną pomoc
składa wdzięczna sanoczanek

Chcą zatrzymać Beksieńskiego w Wiedniu

Takiej wystawy w Phantastenmuseum w Wiedniu, gdzie 25 maja odbył się wernisaż prac Zdzisława Beksieńskiego, nie było chyba od czasów, gdy prezentowano tam prace Salvadora Dali. Przywiezione z Sanoka obrazy przyćmiły wszystko, co wiedeńska placówka ma do zaoferowania. Gospodarze docenili ten fakt. Padło nawet nieśmiało pytanie o użyczenie chociaż jednej pracy Mistrza w formie depozytu.

Wybór Wiednia na miejsce indywidualnej wystawy Beksieńskiego nie był przypadkowy. Artysta, choć nie przykładął wagi do wystaw zagranicznych, mówił, że jeśli już gdzieś miałyby się odbyć, to właśnie w Wiedniu i Pradze. Uważał się bowiem za spadkobiercę nurtu, który nastał w sztuce na przełomie XIX i XX wieku. Obecne w nim były wątki

Diryktor Erich Peischl docenił za to profesjonalizm muzealników, cmokając z podziwem nad sposobem spakowania dzieł oraz szybkim i sprawnym montażem. – Na szczęście wzięliśmy nawet własne nożyczki – śmieje się Dorota Szomko-Osękowska, historyk sztuki.

Drugą rzeczą, która trochę zaskoczyła sanoczan, był brak

kuratora wystawy, wcześniej znający twórczość Beksieńskiego tylko z reprodukcji. Do tego stopnia, że w pewnym momencie zapytał nieśmiało o możliwość wzięcia chociaż jednego obrazu w depozyt... – Oczywiście, odmówiłem, bo chcemy mieć te dzieła do dyspozycji i nie wiązać się żadną umową. Poza tym jej podpisanie wymagałoby wielu skomplikowanych formalności prawnych – tłumaczy Wiesław Banach.

Kolejka po autografy

Swoje wystąpienie podczas wernisażu zaczął od anegdoty o tym, iż na wystawach organizowanych za życia artysty – w których sam autor nigdy nie brał udziału, gdyż nie znosił takich sytuacji – często brano go za Beksieńskiego. Po sali rozchodził się

złoty dym, który nie krywała Justyna Golińska, dyrektorka Instytutu Polskiego w Wiedniu. – Nie spodziewała się, że przywieziemy dzieła tej klasy i że wiedeńczycy tak entuzjastycznie zareagują – mówi Wiesław Banach, podkreślając, że instytut był niezwykle pomocny w kwestiach organizacyjnych, łącznie z zapewnieniem cateringu i obsługi kelnerskiej.

Polaków rozpieęła duma

Podobnie reagowali Polacy mieszkający w Wiedniu. – Pewna starsza pani, artystka, stwierdziła nawet, że zna Sanok z książek... Bartłomieja Rychtera! – opowiada o sympatycznym spotkaniu Dorota Szomko-Osękowska. Rozmówczyni mogła czytać książki w oryginale albo po niemiecku, gdyż kryminały sanoczanina zostały również przetłumaczone.

Podobnie reagowali Polacy mieszkający w Wiedniu. – Pewna starsza pani, artystka, stwierdziła nawet, że zna Sanok z książek... Bartłomieja Rychtera! – opowiada o sympatycznym spotkaniu Dorota Szomko-Osękowska. Rozmówczyni mogła czytać książki w oryginale albo po niemiecku, gdyż kryminały sanoczanina zostały również przetłumaczone.

Kiedy Praga i Berlin?

Wystawa w Wiedniu potrwa do 26 czerwca. Jej zorganizowanie wiązało się z ogromnym wysiłkiem, dyrektor nie ma jednak wątpliwości, że warto było. Udały się dwie rzeczy: zagraniczna promocja Beksieńskiego i wypełnienie jego woli, do czego Wiesław Banach – jako przyjaciel artysty i osoba, której powierzył on swój dorobek – przykłada ogromną wagę. Teraz zrobi wszystko, aby zorganizować wystawę Mistrza także w Pradze. Wie już nawet, jak będzie wyglądał wernisaż. Głównym punktem będzie odczytanie ulubionego fragmentu „Procesu” F. Kafki, mówiącego o czekaniu na otwarcie drzwi do Drugiego Świata. Zorganizowanie wystawy w Pradze nie jest jednak takie proste. Być może wcześniej uda się w Berlinie. – To jeszcze lepsze miejsce do promowania artysty niż Wiedeń. Berlin jest dziś europejską stolicą kultury, miastem o ogromnym potencjale i dynamizmie – podkreśla nasz rozmówca. Zatem – trzymamy kciuki!

Jolanta Ziobro



Wystawa w Wiedniu była wielką niewiadomą. Wernisaż okazał się jednak sukcesem.

choroby, przemijania, śmierci, pesymizmu, fantazja i mistycyzm. Przedstawicielami tego nurtu byli między innymi Gustaw Mahler i Franz Kafka, związani właśnie z Wiedniem i Pragą.

Wiesławowi Banachowi, dyrektorowi Muzeum Historycznego, nie było łatwo znaleźć placówkę partnerskiej w Wiedniu. Ofertą zainteresowało się dopiero Phantastenmuseum, które specjalizuje się właśnie w sztuce fantastycznej. Pracujący tam prof. Gerhard Habarta okazał się znawcą i wielkim entuzjastą polskiego artysty – drzwi zostały szeroko otwarte. Kropkę nad „i” postawiło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które znalazło pieniądze na dofinansowanie projektu.

Bez kawy, za to z komplementami

Wiedeńczycy nie okazali się gościnni w naszym rozumieniu – ekipie z Sanoka, która dotarła po całonocnej podróży do Phantastenmuseum, nie zaproponowano nawet wody mineralnej.

banerów i plakatów na zewnątrz, informujących o wystawie. – Być może mają inny sposób powiadomiania, na przykład przez e-maile, zaproszenia i ulotki. W każdym razie byliśmy lekko podłamani, obawiając się, że nikt nie przyjdzie na wernisaż – wspomina swoje obawy dyrektor Banach. Natychmiast rozwiesili przywiezione z Sanoka plakaty. Oczywiście po niemiecku; mieli także katalogi, wydane dzięki ministerstwu.

Jak śledzie w beczce

Obawy co do frekwencji okazały się przedwczesne. W sobotę 25 maja, o jedenastej, sala wystawowa Phantastenmuseum dosłownie pękła w szwach. – Przybyli przede wszystkim artyści związani z nurtem sztuki fantastycznej, tworzący międzynarodowe towarzystwo od Czechów po Kanadyjczyków, rodacy zaproszeni przez Instytut Polski w Wiedniu oraz miejscowi konserzy, przynajmniej 150 osób – relacjonuje Wiesław Banach. Jego satysfakcja była tym więk-

szym „Beksieński, Beksieński”, a tu gospodarze przedstawiali po prostu Banacha. Wiedeńczycy przyjęli historię ze śmiechem, choć pół godziny później sami zaczęli traktować go niczym Mistrza, ustawiając się w gigantycznej kolejce po... autografy! – Domagali się nawet imiennych dedykacji – śmieje się szef sanockich muzealników. Zasypano go setkami pytań. Odpowiadał po angielsku, niemiecku, polsku, czesku. Na szczęście miał do pomocy świetną tłumaczkę z Instytutu Polskiego. – Jakiś malarz dopytywał szczegółowo nawet o technologię malowania Beksieńskiego, od przygotowania podobrazia do produktu finalnego – wspomina.

Chociaż jeden obraz...

Klasą prezentowanych przez Muzeum Historyczne dzieł – a pokazano 21 obrazów, zaliczanych do najważniejszych w dorobku artysty, obejmujących zarówno okres fantastyczny jak i ostatnie dwadzieścia lat twórczości artysty – był zachwycony szczególnie prof. Gerhard Habarta,



Dziecko mówi. Z podpisami

TOMASZ CHOMISZCZAK

Ale dziś mam error! Ledwo jestem na orientacji. „Ale jestem dziś skacowany! Mało co kojarzę”

Wczoraj wyniuchaliśmy imprezę. Ale opcja! „Wczoraj trafiliśmy na niezłą imprezę. Ale się działo!” Zapodali grube bity i baunsowaliśmy z ekipą na kwadracie, a to wyczesana chawira była! „Puścili świetną muzykę i kiwaliśmy się do rytmu z całą naszą paczką w mieszkaniu, a to była naprawdę niezła chałupa”

A jedna sztuka, taka wylaszczona maniura, to wymiatła aż po majtki z uszka! „A taka jedna atrakcyjna dziewczyna, zrobiona na bóstwo, to tańczyła, aż jej było widać stringi!” Wreszcie tak się jeden typ nią podjarał, że musieli się potem razem gdzieś zabunkrować. „Wreszcie jakiś gościu tak się na nią napalił, że się w końcu razem zaszyli w jakimś kącie” Aż wróciła babeta, no to ci poszli w cofkę, żeby wtopy nie było. „Wreszcie wróciła do domu starsza pani, więc tamci zwiali, żeby nie było wpadki”

Na szczęście to biferek był, kumasz? „Na szczęście to była dopiero rozgrzewka przed prawdziwą imprezą, rozumiesz?” Więc wszyscy to przyjęli na miękko i pojechali na spontanie. „Dlatego wszyscy odebraliśmy to na luzie i dalej improwowaliśmy” Aleśmy się pobrechtaliśmy z jednego zajątkowicza, co miał niezły flow. No, nawijka LOL! „Ile było śmiechu z pewnego kolesia, który z zapałem puszczał niezłą gadkę. Tekst, że boki zrywać!”



Ale nagle wbili się bamber i blachara, tacy niehalo. „Lecz nagle, bez zaproszenia, zjawia się taka para: ositek i blondynka, niezbyt fajne towarzystwo” Gościu kseroboj i fafara, a ona britejka. Aleśmy z nich zdzierali! „Facet w ogóle nie trzymał fasonu, a jeszcze się zgrywał; ona znowu słodka idiotka. Ale się z nich ponabialiśmy!” Pewnie wybulić im się nie chciało! „Pewnie nie chcieli zapłacić za wejście do klubu”

No wiem, dobry becel to hardkor. A tyrka to nie lajczik. I łatwo dać się zwałować. „Tak rozumieć, zdobyć niezłe pieniądze to zadanie ekstremalne. A robota to nie bajka. I łatwo dać się oszukać” Kąsaszb fabułę? Nie, ty tego nie rozkminiasz! „Nadażasz w ogóle za mną? Nie, ty tego nie pojmujesz!”

No coś taki wydygany? Stary, bez spiny! Złej to! „A co ty taki przestraszony? Chłopie, nie stresuj się! Opuść sobie” Pojadę ci z centrali: zamulasz. Nara! „Powiedz ci szczerze: nudny jesteś, wiesz? Cześć!”

Sztuka na dworcu

Nieformalna Grupa Artystów „Skład Doczepiony” ponownie zaprasza miłośników malarstwa na Dworzec Główny PKP w Sanoku. W najbliższą sobotę, 1 czerwca, o godz. 18 odbędzie się tu kolejny Wernisaż Jednego Dnia pn. „Własne miejsce”. Na wystawie zaprezentowane zostaną prace artystów z Sanoka, Rzeszowa, Radomia i Starachowic.

Własne miejsce – na ziemi a może w wyobraźni? – Dlaczego taki tytuł? Bo często w biegu codzienności zapominamy o tym, kim jesteśmy, a miejsce tylko dla siebie powinien posiadać każdy z nas, nosić je w sobie, pielęgnować i często odnajdywać tam siebie. Możemy się tam udać w każdej chwili, kiedy jest nam źle, jak również wtedy, kiedy jest nam dobrze... Magiczne miejsce gdzie wyzwalamy nasze emocje, dajemy się im ponieść, gdzie możemy uciec w każdym momencie, by poczuć się dobrze. To zarazem ucieczka od codzienności, szarej rzeczywistości, to świat naszej wyobraźni, możliwości, naszego punktu widzenia, gdzie potrafimy odnaleźć siebie, nie udawać i być sobą. To miejsce, gdzie potrafimy przystanąć na chwilę i zastanowić się co dalej... – wyjaśnia Anna Białowas.

Na wystawie dołączą do niej: Arkadiusz Andrejkow, Bernadeta Andruszko, Aleksandra Barańska, Mateusz Beźnic, Daniel Białowas, Karolina Chruślak, Marek Haba, Dariusz Jędrasiewicz, Izabela Kulman, Katarzyna Łysek, Tomasz Mistak, Mateusz Popławski, Oskar Pospolita, Tomasz Rolniak, Tomasz Sikora, Sylwester Stabyła, Jakub Strzelecki, Jan Szczepan Szczepkowski, Joanna Szostak, Rafał Węgrzyn i Piotr Woroniec Jr. /ot/



Wyroby pozowane

To tytuł wystawy, na której wernisaż zaprasza dziś, 31 maja, o godz. 18 BWA – Galeria Sanocka. Tym razem zobaczymy obrazy rodzimego artysty Arkadiusza Andrejkowa.

„Wyroby pozowane” to cykl obrazów zainspirowanych okładkami czasopism kulinarnych, na których poszczególne osoby bądź też całe rodziny dumnie prezentują przygotowane przez siebie potrawy. „Cykl ten jest opowieścią nie tyle o samym pożywieniu i jego przygotowaniu, ale o człowieku pozbawionym wyższych odczuć, sprowadzonym do prostej konsumpcji, zarówno tej dosłownej jak i tej bardziej duchowej. Człowiek współcześnie jest karmiony wszelkimi obrazami, migawkami, ale wpatruje się w ekran beznamiętnym, czasem znużonym wzrokiem, który objawia symptomy zahipnotyzowania. I choć czujemy się zniewoleni, to

nie potrafimy zrezygnować, a raczej boimy się cokolwiek zmienić. Wolimy pozostać sami, w zamkniętym pomieszczeniu, myśląc tylko o tym, by nie zabrakło nam przystawowego chleba i igrzysk.” (Marta Półtorak)

Dobór postaci do poszczególnych „wrobów” najczęściej był dosyć przypadkowy. Osoby, którymi są bliscy znajomi lub rodzina malarza, nie do końca mają ochotę identyfikować się z ustawionymi przed nimi rekwizytami, lecz mimo to stają się one ważnym dla nich atrybutem. Po części z przymusu.

Wystawę można oglądać do 29 czerwca.

/k/



Drugie życie „Kretesu”

W latach osiemdziesiątych byli jedną z czołowych załóg metalowych na Podkarpaciu. Wprawdzie nie udało im się wypłynąć na szersze wody, ale miłość do muzyki i tęsknota za dawnymi czasami sprawiły, że blisko ćwierć wieku później zespół KRETES zdecydował się na reaktywację. Głównym celem jest nagranie płyty.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

Nie wiadomo, czy im się to uda, ale jedno jest pewno – ponad 20 lat od zakończenia pierwszego etapu działalności sanoccy

ści Maciej Stasicki i Sylwester Siedliński, wokalista Krzysztof Borkowski, basista Witold Krzywdzik i perkusista Mariusz Dorotniak (przez zespół przewinęli się też: basista Grzegorz Stabryła, gitarzysta Mariusz Konieczny i perkusista Ryszard Pszenny,

zykę. Ale chcę podkreślić, że choć walczyliśmy o lokalną palmę pierwszeństwa, to była to zdrowa rywalizacja, bo prywatnie znaleźliśmy się i lubiliśmy – wspomina stare czasy Maciej Stasicki.

Koniec i nowy początek

Grupa KRETES rozpadła się u schyłku lat osiemdziesiątych, przez zawieszoną działalność „Górnika”. – Nie mieliśmy gdzie ćwiczyć, potem niektórzy wyje-

prawie dwa lata szukaliśmy w Sanoku sali na próby. Przygarnął nas dopiero Jakub Osika, dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury, a zarazem basista wspomnianej wcześniej kapeli. W miarę możliwości ćwiczyliśmy dwa razy w tygodniu, choć nie zawsze się to udaje. Cóż, nie jesteśmy zawodowymi muzykami, każdy ma obowiązki zawodowe, więc różnie bywa z czasem – mówi Stasicki.

Pograć i nagrać

W składzie reaktywowanego KRETESU obok Stasickiego, Dorotniaka i Stabryły znalazł się też wokalista Jacek Galant. Grupa zagrała już cztery koncerty, w planach są kolejne, m.in. w Krośnie i Rzeszowie (– Chcemy wystąpić poza Sanokiem, by zobaczyć obiektywną reakcję publiczności – podkreślają muzycy). Zespół jest w trakcie przygotowywania pełnego repertuaru koncertowego – do starych utworów doszło kilka nowych, choć utrzymanych w podobnym stylu. – Fajnie byłoby zarabiać na koncertach, choć to na razie melodia przyszłości, bo dziś trzeba raczej do tego dopłacać. Być może sytuacja ulegnie zmianie, jeżeli doczekamy się płyty, która byłaby sprzedawana przy okazji występów – rozmarza się Dorotniak.

Bo nagranie albumu to dla KRETESU priorytet. Muzycy mają w planie stworzenie nowego materiału, z którym następnie weszliby do studia. Gdzie? Na razie nie wiadomo, bo wszystko zależy od funduszy. – A gdyby już do tego doszło, to nie wykluczamy też ponownego zarejestrowania starych utworów, które de facto stworzyłyby naszą pierwszą płytę. Mamy wprawdzie jeszcze dawne nagrania, ale warto byłoby je zarejestrować ponownie, bo nie tylko jesteśmy teraz sprawniejszymi muzykami niż kiedyś, ale mamy też lepszy sprzęt. Całość brzmiałaby dużo profesjonalniej – mówi Stasicki.

– Jesteśmy zdeterminowani, by nagrać przynajmniej jedną płytę. Chcemy, by pozostał jakiś trwały ślad po naszej działalności – dodaje na zakończenie perkusista, zaznaczając przy okazji, że kilka starych utworów grupy dostępnych jest na stronie wrzuta.pl.



Dwadzieścia lat starsi, bardziej refleksyjni, ale wciąż potrafią dać czadu. Oto cały KRETES.

rockmani nadal wiedzą, jak dać porządnego czadu. Najlepiej przekonał o tym niedawny koncert w skansenie podczas „Motoserca”, gdy dopiero KRETES rozruszał publiczność, która zaczęła szaleć pod sceną. I choć sami muzycy skromnie twierdzą, że grupę fanów tworzyli głównie ich przyjaciele, to nie dało się ukryć, że potencjał mają naprawdę duży. I brzmią zdecydowanie lepiej niż kiedyś.

Zdrowa rywalizacja ze „Strefą Ciszy”

Historia grupy sięga 1983 roku, gdy siły postanowiło połączyć kilku chłopaków, zafascynowanych muzyką spod znaku Black Sabbath, Deep Purple, Led Zeppelin, Scorpions, czy AC/DC. Pierwszy skład tworzyli: gitarzy-

a technicznym i oświetleniowcem był Jerzy Haduch). Początkowo ćwiczyli w II Liceum Ogólnokształcącym, następnie zakotwiczyli w klubie „Górnika”. W pierwszym okresie działalności KRETES istniał około 6 lat, grając w tym czasie kilkadziesiąt koncertów. Zdobył kilka nagród na festiwalach i przeglądach, miał też sesję w rzeszowskim studio radiowej „Dwójki”, jednak utwory nie ukazały się na żadnej płycie, choćby kompilacyjnej.

– To były zupełnie inne czasy niż dzisiaj. Lokalny rynek muzyczny był dość hermetyczny, ciężko było przebić się gdzieś dalej. Tylko nieliczni mieli szansę na wydanie albumu, do tego zespołów grało zdecydowanie mniej niż teraz. W Sanoku naszą konkurencją była właściwie tylko „Strefa Cisz”, wykonująca jednak nieco inną mu-

chali i tak to się skończyło – wyjaśnia Dorotniak. Oczywiście z muzyką nie zerwali, grając w różnych sanockich formacjach. Także i wspólnie, by wspomnieć o działającym pod koniec lat dziewięćdziesiątych zespole EXCALIBUR. Co jakiś czas rozmawiali o możliwości wskrzeszenia dawnej grupy, swego czasu nawet ponownie zarejestrowali stare utwory w studio na „Błoniach”, ale reaktywacja ciągle odsuwana była w czasie.

Mówi się, że mężczyźni po osiągnięciu pewnego wieku wracają do młodzieńczych pasji. Idealnie pasuje to do muzyków KRETESU, którzy w ubiegłym roku najpierw natchnęli na come back zespół RAYA BELL, a chwilę później sami zwarli szyki. – Stałoby się to już wcześniej, bo decyzja o reaktywacji była podjęta, ale

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

Magia i Wróżbiarstwo

Ucieczce współczesnej literatury w krainę magii i fantazji towarzyszy w realnym życiu wzrost zaboru, ciemnoty umysłowej i opełnienia. Zestresowany Europejczyk XXI wieku odrzucił wiarę w chrześcijańskiego Boga i próbuje leczyć swoje lęki konsumpcjonizmem i bałwochwalstwem. Czci potęgę pieniądza i pada na twarz przed Ekspertami Ekonomii – kapłanami nowej religii. Intelktualnie karmi się Fantazją i Magią. Zabezpiecza swój doczesny byt wszelkimi dostępnymi metodami. Gromadząc, pomnażając i zamykając się za murami i ochroniarzami. Swoje problemy powierza Fachowcom.



Psychoanalitykom, Doradcom, Konsultantom. Umiera w osamotnieniu, by nie niepokoić rodziny.

Białe i Czarne

Afryka to miejsce, w którym nasi praprzodkowie zeszli z drzew i zaczęli myśleć refleksyjnie. Od tamtego czasu minęły miliony lat a mimo to ten kontynent nadal oferuje pozostałości najbardziej pierwotnych form życia ludzkiego. Można się o tym przekonać, czytając niezliczone opowieści osób, których koleje losu zawiodły na Czarny Ląd. Jedną z nich jest Katherine Schholes. Jej powieść KRÓLOWA DESZCZU czerpie wiele z bezpośrednich obserwacji i przeżyć autorki. Główna bohaterka to Annah młoda pielęgniarzka i misjonarka pochodząca z Australii, szaleńczo poświęcająca swoje zdolności i uczucia nowej ojczyźnie – Tanzanii. Są lata 60. XX wieku, interior w głębi dżungli, setki mil dzielące jedną placówkę misyjną od drugiej. Tubylcy na wpół cywilizowani na modłę brytyjskich kolonizatorów na wpół

dzicy kultywujący plemienne obyczaje i wierzenia. Nieliczny biały personel medyczny misji, który ich leczy w skrajnie trudnych warunkach. Annah jest tak zafascynowana odmiennością kultury tubylców, że w pewnym momencie dokonuje zerwania z pracą na misji i zaczyna żyć, jako kobieta plemienia Wagan-ga. Zostaje narzeczoną wodza plemienia i... No cóż, ta powieść to barwny fresk pełen melodramatycznych scen. Pisany kobiecą ręką a więc obfitujący w subtelne opisy uczuć i przemyśleń towarzyszące Annah w jej spotkaniach z pięknem i okrucieństwem Afryki. Czytając, budziły się we mnie wspomnienia dotyczące innych książek o tym fascynującym kontynencie. Miejscu gdzie tajemnica łączności człowieka z naturą, przyrodą i z jego prahistorią jest na wyciągnięcie ręki.

Jacek Rogowski

Afryka dzika!!

Białe kobiety, zwłaszcza Europejki mają czasami tendencje do zakochiwania się w mężczyznach z zupełnie innego świata, Afrykańczykach, Japończykach, Chińczykach. Oczywiście wszystko jest możliwe, tylko w ferworze rozwijania znajomości i uczuć, zapominają o odmienności kulturowej i barierze językowej, które kładą się cieniem na ich wyborze. Decyzje o wspólnym życiu podejmowane w emocjach, pod wpływem chwili (często wakacyjnej) z czasem stają się brzemieniem nie do udźwignięcia. Biała kobieta Corinne (mzungu lady) i Masaj Lketinga to skrajne zestawienie inności. Językiem do porozumiewania się jest angielski w wersji najprostszej. Tylko fascynacja mężczyzną i inną kulturą prowadzi Corinne do związku z nim, małżeństwa i życia w jego kraju na jego zasadach. Lepianka z krowiego łajna, do której trzeba się wczłotgiwać, jedzenie twardego koziego mięsa, całkowita zależność od niego, jego chorobliwa zazdrość i ciągłe dawanie pieniędzy, (bo jest zamożna) to atrakcje dnia codziennego Corinne. Po paru latach ekstremalnych doświadczeń wielkie uczucie znika jak bańka mydlana a pozostaje córka, którą trzeba

wychować a najpierw wywieźć z Kenii. Ucieczka to jedyne, co może uratować Szwajcarkę przed nawracającą malarią, wygłodzeniem i biedą absolutną. Historia Corinne zaciekała mi swoją egzotyką i z całą pewnością dostarczyła wielu interesujących informacji na temat odległej kultury. Można dyskutować na temat tego, czy Corinne mogła lepiej przygotować się do swojej kenijskiej przygody. Niezależnie od tego, jakiego jesteśmy zdania, „Białą Masajkę” warto poznać, bo wbrew pozorom nawet dziś łatwo wpaść w egzotyczną, wakacyjną pułapkę... W tym wypadku historia zakończyła się dobrze, ale ile podobnych kończy się tragedią dla kobiety i jej dzieci. Tak więc napisała o sobie książki, zdobyła sławę i popularność w Szwajcarii, Niemczech i Francji. BIAŁA MASAJKA, AFRYKA MOJA MIŁOŚĆ Corinne Hoffmann. Dobre lektorki w audiobooku uważam za bardzo udany. Momentami, gdy czyta teksty angielskie, jest zabawna w prymitywnym akcencie, który nadaje językowi. Nie łudźmy się, takie „miłości” to krótkie i treściwe przygody, ale nie życie do grobowej deski.

Izabela Tworak

Wciąż kochamy Reksia i Krecika

Postaci z kultowych dobrocetek, emitowanych niegdyś w polskiej telewizji, zobaczyć można na wystawie „Dobranocki mojej mamy”, zorganizowanej w Muzeum Historycznym. Starszym widzom – bo wystawę odwiedzają nie tylko dzieci – iza kręci się w oku!

Któż z pokolenia dzisiejszych czterdziestolatków, a także roczników urodzonych dekadę wcześniej i później, nie zna takich postaci jak Bolek i Lolek, Krecik, Reksio, Rozbójnik Rumcajs, Smok Wawelski, Baltazar Gąbka, Miś Colargol? Ciut starsi pamiętają jeszcze Jacka i Agatkę, pierwszą dobrocetek, która miała swoją premierę jesienią 1962 roku. Autorką serii była znana poetka, pisarka i scenarzystka Wanda Chotomska. Nie była to zresztą jedyna pisarka tworząca dla dzieci. Filmy, widowiska, programy dla najmłodszych przygotowywali wówczas wybitni reżyserzy, scenarzyści, rysownicy, muzycy. Nic dziwnego, że rozrywka dla najmłodszych stała na wysokim poziomie, ucząc i wychowując. Wieczorna bajka między 19. a 19.30

była prezentem, na który czekało się cały dzień!

Na wystawie w Muzeum Historycznym prezentowane są ekspozycje z Muzeum Dobranoczek w Rzeszowie, które powstało w 2009 roku na bazie unikatowych zbiorów Wojciecha Jamy. W Sanoku znalazły się dzięki inicjatywie Starostwa Powiatowego. Oczywiście, podziwiać możemy tylko część kolekcji, m.in. oryginalne lalki, plakaty, kadry z filmów. Są też produkowane w PRL gadzety: zabawki, gry, kartki pocztowe, przedmioty codziennego użytku, jak budzik z Bolkiem i Lolkiem, noże z Wilkiem i Zającem, zegar z Reksiem. – Wystawę przychodzą oglądać osoby w różnym wieku: uczniowie, rodzice z kilkulatkami, starsi – mówi Artur Wojtas, stażysta obsługujący ekspozycję. Rodzice i



Wystawa najbardziej przemawia do starszego i średniego pokolenia, które pamięta emocje towarzyszące dobranockom i ukochanym bohaterom. Ale i dzisiejsi trzydziestolatkowie dorastali jeszcze w świecie, w którym o dostępie do kanałów bajkowych nikt nie marzył.

dziadkowie ubolewają, że takich spokojnych, mądrych i edukacyjnych bajek nie ma dziś w telewizji, a dzieci oglądają amerykańsko-japońską siećkę z potworami i robotami w roli głównej, wypełnione walką, pościgami, rywalizacją.

Polacy nie zapomnieli jednak starych dobrocetek. W wielu do-

mach najmłodszy oglądają je do dziś, dzięki digitalizacji starych filmów. – Mój ośmioletni siostrzeniec, kiedy był młodszy, uwielbiał „Krecika”. Ja natomiast jako dziecko byłam fanem „Porwania Baltazara Gębki” – przyznaje się z uśmiechem Maciej, trzydziestolatek z Krakowa. Wystawa potrwa do 27 czerwca. (Jz)

Uczyli się Europy

– Jesteśmy bardzo zadowoleni z efektów tego projektu. Były to dwa lata ciężkiej, ale i bardzo owocnej pracy – mówią przedstawiciele Zespołu Szkół w Pobiednie, która jako jedyna w gminie Bukowsko uczestniczyła w projekcie COMENIUS „Kolory Europy – Międzykulturowa Tęcza”. Zakończył się on w połowie maja w niemieckim Georgsmarienhütte, gdzie reprezentanci szkół partnerskich z Polski, Niemiec, Turcji, Litwy, Włoch i Hiszpanii spotkali się po raz ostatni, podsumowując dwuletnią współpracę.

o zwyczajach, kulturze, tradycjach, nawykach kulinarnych w swoim regionie. Zgłębiali tematy związane z tożsamością europejską, tradycjami, nauką i tolerancją, posługując się nowoczesnymi technologiami informacyjnymi i komunikacyjnymi. Współpracując z wieloma partnera-

z powodzeniem mogą służyć jako materiał dydaktyczny dla innych odbiorców. Ta międzynarodowa wymiana kadry nauczycielskiej miała też za zadanie promowanie europejskiego systemu edukacji. W sumie w 5 wizytach uczestniczyło 9 nauczycieli szkoły. Dla wszystkich były to niezwykle doświadczenia, nowe znajomości i przyjaźnie. Każda ze szkół zachwyliła nas swoimi tradycjami, otwartością i gościnnością. Oprócz pracy nad projektem mieliśmy okazję zwiedzić najpiękniejsze zakątki odwiedzanych regionów i miast, razem bawić się, uprawiać sport, a przede wszystkim trenować komunikację w języku angielskim. Te wizyty pozostawiły w nas niezapomniane wrażenia, zburzyły wiele stereotypów i wzmocniły motywację do nauki, szczególnie języków obcych – podkreśla wicedyrektor, zapewniając, iż nie był to ostatni projekt europejski, w jaki zaangażowała się szkoła. – Doskonale znamy ich bezcenną wartość. Nasi uczniowie jeszcze nieraz będą mieli okazję do przeżycia tej niesamowitej „Europejskiej przygody” z najwyższej półki – zapewnia.

Chcę postawić wiatę na drewno opałowe 5/2 m na słupkach metalowych przykrytą blachą, przylegającą do budynku mieszkalnego, od działki sąsiada zachowana odległość 1,4 m. Dom mieści się na terenie miasta Sanoka. Proszę o wyjaśnienie mi, czy dostanę pozwolenie na postawienie takiej wiaty i czy wystarczy zgłoszenie jak w poprzednich wiatkach i altanach.

Mieczysław

Zgodnie z art. 29 ust. 1 pkt 2) ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (t. jedn. – Dz. U. z dnia 2010 NR 243 poz. 1623 z późn. zm.) pozwolenia na budowę nie wymaga budowa wolno stojących parterowych budynków gospodarczych, wiat i altan oraz przydomowych oranżerii (ogrodów zimowych) o powierzchni zabudowy do 25 m², przy czym łączna liczba tych obiektów na działce nie może przekraczać dwóch na każdej 500 m² powierzchni działki. Jednakże budowa wiaty niewymagającej pozwolenia na budowę wymaga zgłoszenia (art. 30 ust. 1 pkt 1 cyt. Ustawy).

Co do kwestii czy zwolnienie z obowiązku pozwolenia na budowę dotyczy wyłącznie budowli wolno stojących przychyłam się do poglądu ugruntowanego w orzecznictwie, że gdyby ustawodawca zamierzał odnieść sformułowanie „wolno stojące” do wszystkich wymienionych w art. 29 ust. 2 pkt 2 Prawa budowlanego obiektów budowlanych, czyniłoby to poprzez zamieszczenie znaku interpunkcyjnego dwukropka za powyższymi wyrazami. Tak więc na gruncie reguł gramatycznych języka polskiego oznacza, że zwrot „wolno stojące” odnosi się wyłącznie do pierwszego następującego po nim rzeczownika tj. parterowych budynków gospodarczych. Powyższe powoduje, że wymóg posiadania przez wiaty charakteru wolno stojącego nie musi być spełniony w odniesieniu do wiat, altan oraz przydomowych oranżerii. Tym samym, budowa wiaty o powierzchni, która nie przekracza 25 m² zabudowy i łączna liczba tych obiektów na działce nie przekracza dwóch na każde 500 m² powierzchni działki, nie wymaga uzyskania pozwolenia na budowę (np. wyrok NSA z dnia 12 lipca 2012r., II OSK 728/2011; wyrok NSA z dnia 7 kwietnia 2011 r. II OSK 58/2010; wyrok WSA w Szczecinie z dnia 8 września 2010 r. II SA/Sz 422/2010).

Co więcej, należy pamiętać, aby taka budowa była zgodna z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego nieruchomość, na której ma



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

nastąpić budowa. Nie ma bowiem możliwości wybudowania legalnie wiaty na działce, na której plan zagospodarowania przestrzennego nie przewiduje takiej możliwości.

Ponadto zgodnie z § 4. ust. 1 pkt. 6) rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz. U. z 2010 r. Nr 109 poz. 719) w obiektach oraz na terenach przyległych do nich jest zabronione wykonywanie następujących czynności, które mogą spowodować pożar, jego rozprzestrzenianie się, utrudnienie prowadzenia działania ratowniczego lub ewakuacji: (...) składowanie poza budynkami w odległości mniejszej niż 4 m od granicy działki sąsiedniej materiałów palnych, w tym pozostałości roślinnych, gałęzi i chrustu.

Podsumowując, moim zdaniem nie powinien pan budować wiaty na drewno opałowe w zamierzonej przez pana odległości 1,4 m od działki sąsiedniej albowiem odległość ta jest zbyt mała i nie spełnia wymagań przeciwpożarowych ww. rozporządzenia.



Goście z Polski i pozostałych krajów zostali ciepło przywitani przez niemieckich uczniów.

W wizycie, której celem było podsumowanie projektu i zredagowanie raportu końcowego, wzięli udział koordynatorzy, dyrektorzy szkół i nauczyciele. – Program wizyty był bardzo ciekawy i obejmował warsztaty, spotkania z uczniami, nauczycielami, rodzicami oraz władzami miasta i regionu, a także zwiedzanie

okolicy – podkreśla wicedyrektor Maria Ambicka, która wraz z Robertem Kocerzą reprezentowała ZS w Pobiednie.

Projekt „Kolory Europy” koncentrował się wokół dorobku kulturowego państw biorących w nim udział. Przez dwa lata uczniowie wraz z nauczycielami ze szkół partnerskich gromadzili informacje

mi zagranicznymi, doskonalili znajomość języków obcych, podróżowali po Europie, składając wizyty w szkołach partnerskich, poznawali inne kultury, obyczaje, łamali stereotypy – byli Europejczykami z prawdziwego zdarzenia.

– Dzięki zaangażowaniu uczniów i nauczycieli powstało wiele cennych produktów, które

/joko/

Projekty partnerskie Comenius opierają się na współpracy kilku szkół z krajów należących do Unii Europejskiej. Najważniejszym celem w realizacji projektu jest dzielenie się doświadczeniem i uczenie od siebie nawzajem.

Wysoki lot na... nielocie

Konrad Majko, tegoroczny maturzysta z II LO, zdobył tytuł laureata w XIV edycji polsko-litewskiego Konkursu Geologiczno-Środowiskowego „Nasza Ziemia – środowisko przyrodnicze wczoraj, dziś i jutro”, odbywającego się w tym roku pn. „Drapieżne oblicza Ziemi”.

Organizowany przez Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy konkurs rozgrywany jest w trzech etapach – eliminacje odbywają się w całym kraju, półfinały w siedmiu regionach, których zwycięzcy spotykają się na finale w Warszawie. W tym roku w kon-

kurowych szrankach stanęło 4721 uczniów z różnych szkół w całej Polsce.

Konrad Majko napisał pracę o fororaku (wymarły nietoż z rodziny Phorusrhacidae), która zyskała uznanie oceniających i przyniosła mu tytuł laureata. Podczas małopolsko-podkarpackiego półfinału sanoczanin zajął 2. miejsce, które nie dało mu przepustki do finału, zapewniło jednak atrakcyjną nagrodę w postaci smart kamery. Odebrał ją wraz z dyplomem podczas uroczystej gali w zabytkowej Zajezdni by De Silva w sercu krakowskiego Kazimierza, gdzie został zaproszony wraz z Iwoną Mermer, nauczy-



Laureat (w środku) wraz ze swą opiekunką oraz jednym z jurorów.

cielką geografii, która pomogła mu przygotować się do konkursu.

– Bardzo mnie cieszy sukces Konrada! Przez trzy lata nauki w liceum działał aktywnie w Kole Geografów, uczestnicząc w górskich wyprawach i wycieczkach rowerowych. Wraz z kolegami pomagał mi organizować konkur-

sy geograficzne dla gimnazjalistów, sam też uczestniczył w wielu różnych konkursach, osiągając wysokie lokaty, aż w końcu zdobył tytuł laureata. Wiem, jak trudno konkurować dziś wobec atrakcji świata wirtualnego, staram się jednak zachęcać i motywować uczniów do rozwijania zdolności, pasji, kreatywnego spędzania wolnego czasu. Ich sukcesy przekładają się na moje osobiste zadowolenie i jeszcze większe zaangażowanie w proces kształcenia młodzieży – podkreśla, nie kryjąc dumy z osiągnięć wychowanka, Iwona Mermer. Gratulujemy!

Jedyna laureatka

Oliwia Niżnik z Gimnazjum nr 1 została laureatką wojewódzkiego Konkursu Chemicznego, zajmując 4. miejsce w stawce 80 uczestników.

W rzeszowskim Kuratorium Oświaty nasze miasto reprezentowała czwórka uczniów G1, z których tylko Niżnikównie udało się znaleźć w czternastce laureatów. Zgromadziła 58 punktów, zaledwie dwóch „oczek” zabrakło jej do podium. Do konkursu przygotował ją Piotr Łakoś. – Czwarty wynik na Podkarpaciu to dobry wynik, zwłaszcza że poziom konkursu był bardzo wysoki. Tytuł laureata zwalnia Oliwię z egzaminów z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych do szkoły ponadgimnazjalnej, będzie miała



Oliwia Niżnik jako jedyna z Sanoka znalazła się w gronie laureatów.

zaliczoną maksymalną liczbę punktów – podkreślił Paweł Stefański, dyrektor G1. (b)

„Mechanik” na piątkę

Uczniowie Zespołu Szkół nr 2 przywieźli 5. miejsce z Krosna, gdzie odbył się finał wojewódzki Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Motoryzacyjnego.

Po zwycięstwie w eliminacjach powiatowych drużyna „Mechanika” ze sporymi nadziejami jechała na kolejny szczebel zmagania. W Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego nasi reprezentanci zajęli 5. miejsce w stawce 14 szkół, do tego z niewielką

stratą do podium. Skład drużyny ZS2 tworzyli: Damian Rowenczyn, Radosław Ruszel i Szymon Śmigiel – uczniowie klasy 3C Technikum Pojazdów Samochodowych. Ich opiekunami byli Irena Wenc i Kazimierz Oleniacz. (b)



Drużyna „Mechanika” reprezentowała nasz powiat na turnieju w Krośnie.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Józefowi Folcikowi,
członkowi Rady Nadzorczej AUTOSAN S.A.
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci Mamy
składają
Zarząd i Pracownicy
AUTOSAN S.A. w Sanoku



Grażynie i Grzegorzowi Zabłotnym
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
emerytowanego długoletniego pracownika
Rejonu Energetycznego Sanok
składają
Dyrekcja i Pracownicy
Rejonu Energetycznego w Sanoku



Białe soboty szpitala – sanocka specjalność

Motywatorem było doroczne święto – Dzień Matki. Z tej okazji Szpital Specjalistyczny w Sanoku oraz Stowarzyszenie SANITAS zorganizowały „Białą Sobotę dla Mamy i Dziecka”, oferując bezpłatne badania ultrasonograficzne i laboratoryjne oraz porady lekarskie. Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem, zdobywając uznanie uczestniczek.

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Sympatię budziło już samo zaproszenie: „Przyjdźcie się zbadać, skorzystajcie z porad specjalistów, a jak chcecie, weźcie ze sobą dzieci. Też będą mogły

okulistę. Po wpisaniu na listę, dzieci natychmiast były kierowane do świetlicy na oddziale dziecięcym, która była miejscem zabaw. Skąpana w balonach wypełnionych helem, zapraszała do gier i szaleństw, na spotkania bajkowe czy artystyczne malowanie twarzy. Atmosfera była wspaniała,

Świetna frekwencja, szeroka oferta badań i porad, ogromne zaangażowanie całego personelu medycznego, dużo atrakcji, cudowna atmosfera. I jeszcze coś więcej, na czym nam zawsze najbardziej zależy: wpajanie uczestnikom akcji, że profilaktyka jest ważna, że warto się badać, że trzeba to robić

– mówi Anna Nowakowska, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi Sanitas. Zastugą Sanitasu, a w dużej mierze i sponsorów („Ciaroko”, „Herb”, PGNiG – oddział w Sanoku, „Pass-Pol”, SPGK, „Agenda 2000”) były prezenty rozdawane uczestnikom akcji. Panie otrzymywały kosmetyki, dzieci zabawki oraz urządzenia odblaskowe. – Te prezenciki, zabawy i przebrania były ważne, zwłaszcza

– Cieszę się, że wszystko się udało, że panie, które skorzystały z zaproszenia, są radosne i zadowolone. Dziękuję stowarzyszeniu SANITAS za współpracę i świetne pomysły, Podkarpackiemu Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych CARINT oraz Stacji Dializ DIAVERUM za współudział oraz personelowi medycznemu szpitala – lekarzom, pielęgniarkom, laborantkom, rejestratorkom za poświęcenie wolnej soboty na przeprowadzenie akcji – podsumowuje „Białą Sobotę dla Mamy i Dziecka” Adam Siembab, dyrektor szpitala.



Za „Białą Sobotę dla Mamy i Dziecka” stowarzyszenie Sanitas otrzymało wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie. Może organizatorom tych wspaniałych akcji należy się jakaś nagroda miejska?

się przebadać, a jak nie, to zapewni im opiekę i zabawę! Przyszły i to licznie. Pierwsze pojawiły się już około siódmej, licząc na większą możliwość wpisania się na różne listy. Sporo było mam ze swymi pociechami. Głównie z zamiarem dokonania konkretnego badania czy skorzystania z porady specjalisty

w czym duży udział miały wolontariuszki Sanitasu przebrane za postaci z bajek. Rozchwytywane były wprost: Czerwony Kapturek i Dobra Wróżka. W czasie, gdy mamy poddawały się badaniom, ich dzieci bawiły się w najlepsze.

– To trzecia nasza akcja, którą współorganizujemy ze Szpitalem. Trzecia i chyba najlepsza.

w przypadku dzieci, które często boją się wizyt w szpitalu. Tu zobaczyły go z innej strony, przekonując się, że wcale on nie taki straszny. Podobnie jak i badania – dodaje pani prezes.

– Gratulujemy pomysłów i organizacji. W czasach wielomiesięcznych kolejek do poradni specjalistycznych, taki błyska-

wiczny kontakt ze specjalistą, połączony z badaniami ultrasonograficznymi oraz badaniem krwi, to najlepszy prezent, jaki mógł mi się przytrafić na Dzień Matki. I jakby tego było mało, dostałam jeszcze sympatyczny upominek w postaci dobrego kosmetyku. Dziękuję, dziękuję i jeszcze raz dziękuję! – pieje z zachwytu pani Małgorzata Czykiel. Do tych „ochów” i „achów” dołącza się pani Halina Więcek. – Właśnie wychodzę z gabinetu, w którym badano mi moje serduszko (USG serca). I muszę do czegoś się przyznać: otóż jestem pod wielkim wrażeniem przemilej pani doktor, która swym podejściem do pacjenta mnie ujęła – mówi z przejęciem. Po chwili moją uwagę przykuwa cudowny widok. Do gabinetu okulisty zbliża się pięciosobowa rodzina: babcia, mama i trójka dzieci. – Korzystamy dziś wszyscy, głównie mając na uwadze profilaktykę. Fantastyczna akcja. Dzięki niej mój syn Jeremi, po półtora roku życia będzie miał sprawdzony wzrok – mówi z uśmiechem mama Daria Geurko.

– Cieszę się, że wszystko się udało, że panie, które skorzystały z zaproszenia, są radosne i zadowolone. Dziękuję stowarzyszeniu SANITAS za współpracę i świetne pomysły, Podkarpackiemu Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych CARINT oraz Stacji Dializ DIAVERUM za współudział oraz personelowi medycznemu szpitala – lekarzom, pielęgniarkom, laborantkom, rejestratorkom za poświęcenie wolnej soboty na przeprowadzenie akcji – podsumowuje „Białą Sobotę dla Mamy i Dziecka” Adam Siembab, dyrektor szpitala.



Bezpłatne badania, porady specjalistów – proszę bardzo. Ale już nagrody w postaci kosmetyków dla pań i zabawek dla dzieci, wręczone przez Czerwonego Kapturka i Dobra Wróżkę zaskoczyły wszystkich.

Podsumujmy i my; w trakcie akcji wykonano 150 badań laboratoryjnych (CPR, TSH, morfologia krwi, poziom żelaza), 210 badań USG dla kobiet (w tym 27 USG dopplera tętnic szyjnych, 20 USG serca, 41 USG ginekologicznych, 25 USG sutka), 38 badań USG narządów jamy brzusznej u dzieci, 86 porad specjalistycznych, 27 badań EKG, 59 oznaczeń glu-

kozy, 40 pomiarów ciśnienia tętniczego krwi. Kilka osób skierowano do szpitala na leczenie z powodu rozpoznania poważnych schorzeń.

A co na to wszystko panowie? Zazdrośni? Jeśli tak, to bez potrzeby. Organizatorzy zapowiadają, że podobną akcją skierowaną tylko do mężczyzn planują na przełom września i października. Brawo!



Mówi ANNA NOWAKOWSKA, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi SANITAS: – Jesteśmy dziś szczęśliwe, bo ta akcja okazała się bardzo udaną. Dobra frekwencja, sporo matek z dziećmi i coraz większe zrozumienie dla potrzeby uczestnictwa w badaniach profilaktycznych. A nam głównie o to chodzi. Dzisiejsza akcja zbiega się z pierwszym dniem Europejskiego Tygodnia Walki z Rakiem. Jako stowarzyszenie jesteśmy w polskiej koalicji Organizacji Pacjentów Onkologicznych. Muszę się pochwalić, że przed kilkoma dniami otrzymaliśmy wyróżnienie w konkursie na najlepszą inicjatywę związaną z Europejskim Tygodniem Walki z Rakiem. Do konkursu zgłosiliśmy właśnie „Białą Sobotę dla Mamy i Dziecka”. Spodobała się. Jako nagrodę dostaliśmy wsparcie finansowe na działalność oraz zaproszenie do Niemiec. Z tym większą dumą i zaangażowaniem uczestniczyliśmy dziś w docenionej i nagrodzonej akcji.

Jako stowarzyszenie jesteśmy w polskiej koalicji Organizacji Pacjentów Onkologicznych. Muszę się pochwalić, że przed kilkoma dniami otrzymaliśmy wyróżnienie w konkursie na najlepszą inicjatywę związaną z Europejskim Tygodniem Walki z Rakiem. Do konkursu zgłosiliśmy właśnie „Białą Sobotę dla Mamy i Dziecka”. Spodobała się. Jako nagrodę dostaliśmy wsparcie finansowe na działalność oraz zaproszenie do Niemiec. Z tym większą dumą i zaangażowaniem uczestniczyliśmy dziś w docenionej i nagrodzonej akcji.

Tu nie da się mieszkać

Pani Maria samotnie wychowuje dwie córki – 19-letnią Sabinę, która właśnie skończyła egzaminy maturalne, i 8-letnią Natalię, uczennicę II klasy SP. Żyją bardzo skromnie. Po zapłaceniu rachunków i wykupieniu leków, na życie zostaje im około 800 złotych. Nie skarżą się jednak, z pokorą i godnością przyjmując to, co przynosi życie. Przydział niewielkiego mieszkania w starej kamienicy – wyremontowanego i pachnącego farbą – był jak najpiękniejszy prezent pod choinką. Uwierzyły w uśmiech losu. Dziś to nie uśmiech, a chichot. Jego obrazem jest wypęzająca na ściany z każdego kąta pleśń, wszechobecny zapach stęchlizny i kaszel, którego nie sposób się pozbyć...

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Kamienica, o której mowa, znajduje się przy ulicy Podgórze 5. To stary, zaniedbany budynek należący do zasobów komunalnych. Pani Maria dobrze go zna, mieszkała tu wcześniej, ale w innym mieszkaniu. – Tam był straszny grzyb i wszystko zgniło – meble, zastony, ubrania nadawały się tylko do wyrzucenia. Poza lodówką i pralką, niczego stamtąd nie zabrałam – opowiada. Kiedy po pożarze sąsiedniego mieszkania przeprowadzono w nim remont, dostała na nie przydział. W niewielkim pokoiku

z kuchnią i łazienką luksusów nie było, ale wyglądał zachęcająco – nowe okna i podłogi, czyste, pomalowane na biało ściany... Szybko okazało się, że to ułuda.

Niebawem na ścianach zaczęły się pojawiać czarne wykwity – w kątach, za meblami i kuchenką gazową, na suficie. A po deszczu – kałuże wody na podłodze przy ścianie od strony podwórka. I zniechęcający zapach przesiekający przez pościel, ubrania, koce... – U sąsiadów ściany wyglądają podobnie. Administrator mówi, że to z niedogrzaniami. A ja grzałam całą zimę, płaciłam po 600 złotych za gaz, ale to nic nie dało.



Naloty pleśni widać nie tylko za meblami – tak wyglądają ściany w kilka miesięcy po remoncie mieszkania...

Jak pomalowali to nie było tego widać. Teraz pleśń wychodzi już wszędzie. Najgorsze, że dziewczynki coraz bardziej kaszlą... – martwi się kobieta, która sama zażywa leki na astmę. Ale to córki są dla niej oczkiem w głowie, zwłaszcza Sabina, która ma za sobą operację usunięcia guza mózgu. Dostaje na nią zasiłek pielęgnacyjny i dodatek z MOPS-u, które uzupełniają alimenty i zasiłek rodzinny. Razem to około 1400 zł, z których po zapłaceniu rachunków i wykupieniu leków na życie zostaje około 800 zł. Ledwo wiąże koniec z końcem.

Ale pani Maria nie skarży się. Ani na biedę, ani na brak pracy, której bezskutecznie poszukuje (przepracowała 22 lata w Stomilu, skąd ją zwolniono), ani nawet na pleśń na ścianach. Uważa, że nie wypada, bo przecież dopiero co dostała wyremontowane mieszkanie... Cóż jednak po nowych podłogach i oknach, jeśli ściany są wilgotne i zagrzybione, a budynek nie ma odwodnienia? – To miesz-

kanie było wcześniej spalone i zalane. Musieliśmy je wyremontować i zrobiliśmy to. Wykonawca nie zgłaszał, że coś jest nie tak. Prawda jest taka, że cała ta kamienica nadaje się do kapitalnego remontu, ale w budżecie nie ma na to pieniędzy. Robimy tylko to, co niezbędne – tłumaczy Jacek Gomułka, naczelnik wydziału komunalnego UM.

Brak pieniędzy nie usprawiedliwia skandalicznych warunków, w jakich mieszka chora na astmę kobieta i jej dwie córki. Tym bardziej że wydane na remont pieniądze, z pewnością wyrzucono w błoto. Widać to gołym okiem. Wiesław Pyrcak, wiceprezes SPGM deklaruje pomoc w poprawie warunków mieszkalnych pani Marii. – Byłem tam, widziałem te ściany. Wychodzi z nich wilgoć. Postaramy się coś z tym zrobić. Znam szczególną sytuację tej pani – na pewno nie zostawimy jej samej z tym problemem – zapewnia.

Do tematu wrócimy.

Sanoczenie narzekają na nowego operatora telewizji kablowej Multimedia Polska, który przejął działających wcześniej na terenie Sanoka dwóch operatorów: Stream Communications i Transmitel. Klienci twierdzą, że jest „gorzej i drożej”. Dlatego też Spółdzielnia Mieszkaniowa „Śródmieście” postanowiła odbudować sieć zbiorczych instalacji, tzw. AZART, dzięki czemu spółdzielcy będą korzystać z darmowej cyfrowej telewizji naziemnej. I wypiąć się na monopolistę.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Multimedia, reklamujące się jako „czołowy dostawca usług multimedialnych” w kraju, przejęła Stream wiosną 2012 roku. W ten sposób spółka zyskała ponad 100 tys. nowych abonentów i około 180 tys. gospodarstw domowych, będących w zasięgu

cie oglądania ulubionego programu lub filmu robi się takie „kuku” – komentuje.

Internet i telefony też szwankują

Nie lepiej jest z Internetem. Problemy wystąpiły na przykład podczas długiego majowego weekendu. – Poszedłem z interwencją do biura przy Staszica w czwartek 2 maja. Musiałem pofatygować się osobiście, bo

ka, tłumaczyła, że w „ostatnim czasie” doszło w Sanoku do kilku awarii, które były niezależne od Multimediów, gdyż dotyczyły sieci światłowodowej, którą firma dzierżawi. – Za każdym razem staramy się informować naszych abonentów o możliwych zakłóceniach i planowanych terminach usunięcia usterki – zapewniała.

Infolinia, czyli uzbrój się w cierpliwość

Sympatyczna pani rzeczniczka nie wyjaśniła, dlaczego powiadomieni o wszystkim klienci tak się piekają, my za to dowiedzieliśmy się, jak wygląda zgłaszanie usterek i komunikacja z firmą. – Na infolinię nie sposób się dodzwonić. Po kilku nieudanych próbach albo oczekiwaniu na kolejny ko-

a nie wirtualnym konsultantem, który odbiera telefony gdzieś w Kaliszu czy Bydgoszczy.

Można dzwonić do końca świata

Multimedia z kolei zapewniają, że firma „dbając o najwyższą jakość obsługi klienta” stworzyła ogólnopolski call center, gdzie do dyspozycji klientów jest 300 przeszkolonych konsultantów. Wyniki skuteczności połączeń przekraczają 90 procent! Przykładowo infolinia obsługowa odnotowuje 78 procent połączeń odebranych w ciągu 40 sekund...

Doniesienia te zrobiły wrażenie, toteż postanowiliśmy sprawdzić, czy aby nasi czytelnicy nie wyolbrzymiają trudności. Spróbaliśmy więc połączyć się

ścieżki wykonywanych przez Panią połączeń na naszą infolinię. Jutro przed południem przekażę Pani odpowiedź. Mam nadzieję, że uda się nam rozwiązać tę sprawę” – obiecała pani Mira, specjalistka ds. kontaktów z mediami z Biura Public Relations Multimedia Polska w Warszawie. W końcu okazało się, że „połączenia z numeru stacjonarnego utknęły prawdopodobnie na łączach TP SA, z których korzysta operator obsługujący Państwa redakcję”. Technicy Multimediów znaleźli przyczynę, nie zmienili to jednak faktu, że redakcja – i być może wiele innych osób – nie jest w stanie dodzwonić się na firmową infolinię 244 244 244 z telefonu stacjonarnego.

sze dekodery i ofertę – opowiada. Oczywiście, wcześniej musiał zainwestować, ale nie żałuje wydatków. – Kiedy kończy się okres umowy, przedstawiciele telewizji dzwonią do mnie z różnymi propozycjami. Nie pamiętam, aby kiedykolwiek skontaktował się ze mną któryś z operatorów kablowych – zauważa.

Nad rozstaniem zastanawia się także pan Jan, któremu zależy na odbiorze nowej telewizji Republika. – Podobno trwa jakieś majstrowanie przy przepisach, aby umożliwić ludziom umieszczenie na balkonach anten satelitarnych. Jeśli więc nie wprowadzą Republiki do kablówki, zdecyduję się na „talerz”, bo potem mogę nie mieć takiej możliwości – planuje.

Talerz i platforma zamiast kabla, czyli precz z monopolem

sieci Stream Communications, głównie na południu Polski. Dzięki akwizycji, baza abonentów Multimedia Polska wzrosła do 825 tys., a liczba gospodarstw domowych do ponad 1,4 mln, co dało spółce drugie miejsce na polskim rynku telekomunikacyjnym. Andrzej Rogowski, prezes zarządu obiecywał wówczas, że „wprowadzenie standardów Multimediów oznacza dla abonentów Streamu znaczącą poprawę jakości i zakresu świadczonych usług oraz poziomu obsługi klientów”.

We wrześniu ubiegłego roku Multimedia przejęły Transmitel Rzeszów, podkarpackiego operatora telekomunikacyjnego, dostarczającego usługi telewizyjne, internetowe oraz telefon m.in. do Sanoka. Multimedia zyskały kolejne 5,5 tys. klientów i zwiększyły liczbę gospodarstw domowych o 10,5 tys. – Poprzez przejęcie Transmitela kontynuujemy naszą strategię konsolidacji rozdrobnionego rynku operatorów kablowych. Dzięki tej akwizycji umacniamy również naszą pozycję w regionie Podkarpacia, a jednocześnie zyskujemy szansę na wzrost sprzedaży usług na nowym obszarze – informował prezes w listopadzie ubiegłego roku.

I gdzie ta jakość?

Wymiana operatora nie przelożyła się na wzrost poziomu usług. Wręcz przeciwnie, klienci twierdzą, że jest „gorzej, niż za czasów Stream i Transmitela”. Od jakiegoś czasu użytkownicy alarmowali redakcję, iż przede wszystkim pogorszyła się jakość odbioru. – Często pojawia się asynchronia między głosem a wizerunkiem, program „zawiesza się”, bywa że na dwa-trzy dni, pojawiają się zniekształcenia obrazu w postaci kratki – wylicza pani Teresa. Potwierdza to inny czytelnik, pan Jan: – Zatrzymał obrazu zdarzają się nawet kilka



Kilkanaście lat temu wszyscy cieszyli się z kablówek, a spółdzielnie mieszkaniowe „wycinały” AZART-y. Dziś poczciwe instalacje zbiorcze wracają do łask. Przynajmniej w Sanoku. Na blokach i domach prywatnych widać też sporo „talerzy”.

w biurze nie ma telefonów, co według mnie jest skandalem. Zastanawiam tam inne osoby, co oznacza, że nie tylko ja miałem kłopoty – relacjonuje pan Jan.

Podobnie było z telefonem. – Osoba dzwoniąca słyszała sygnał „zajętości” albo komunikat „nie ma takiego numeru”, a ten, który odbierał – głuchą ciszę. Pozostawało korzystanie z komórek – nie kryje irytacji.

Sorry, to nie nasza wina

Szczegółową listę zastrzeżeń zgłaszanych przez klientów wysłaliśmy do Biura Public Relations Multimedia Polska w Warszawie. Pytaliśmy, jakie działania firma podejmie, aby to zmienić? Przedstawicielka biura, Mira Wszela-

munikat „wybierz numer...” czołówek po prostu rzuca słuchawką – opowiada pani Teresa.

Za którymś razem nasza czytelniczka jednak zawzięła się. – Kłęłam, rzucałam „cholearami”, ale postanowiłam, że nie odpuszczę. Wreszcie udało mi się dodzwonić. Konsultant obiecał podjąć działania i poprosił o telefon za godzinę. Zadzwoniłam, ale odebrał inny. Jeszcze inny, do którego dodzwoniła się moja siostra, nic nie wiedział o awarii w Sanoku. Słowem, czeski film – opowiada. Inna czytelniczka z łezką w oku wspomina czasy Telekomunikacji Polskiej, kiedy w siedzibie przy ulicy Daszyńskiego, można było załatwić każdy problem z „realnym człowiekiem”,

z numerem 244 244 244. Mimo wielokrotnych prób w przedziale dwóch godzin, nie udało się nam uzyskać połączenia – w słuchawce przez cały czas było słychać sygnał zajętości. Bez problemu natomiast połączyliśmy się z numerem centrali Multimediów w Warszawie (22) 553 86 69. Z tego też numeru pani sekretarka połączyła nas z konsultantem.

Winny operator

Natychmiast zgłosiliśmy problem. Po serii e-maili i wymianie informacji, konkluzja przedstawicielki Multimediów była taka, że wina leży po stronie operatora. „W tej chwili nasi technicy ustalają, na jakim etapie Pani połączenie utknęło i co jest jego przyczyną. Mamy możliwość sprawdzenia

Rozwód kosztuje

Najprościej byłoby rozstać się z firmą, z usług której jesteśmy niezadowoleni, szkoda w tym, że jest to dość kosztowne. Jedną z czytelniczek zgłaszała nam, że zmienił się okres wypowiedzenia z 1 na 3 miesiące, w związku z czym przez 2 miesiące w okresie wypowiedzenia płaci się abonament bez tak zwanych promocji. – Mój syn bulił po 180 zł! – obrusza się pani Maria.

Mimo „kar”, niektórzy decydują się jednak na rozwiązanie umowy i przerzucają się na usługi którejś z telewizji cyfrowych, np. pan Marek, mieszkaniec osiedla Słowackiego. Jest bardzo zadowolony. – Zniknęły problemy techniczne z odbiorem, mam lep-

Monopolista dyktuje prawa ale...

Wiceprezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście” Jan Belniak nie ukrywa, że nie ma dobrego zdania na temat nowego operatora kablowego. Lista zastrzeżeń jest długa i dotyczy m.in. pakietu socjalnego oraz ceny zaproponowanej przez firmę za zabezpieczenie sygnału cyfrowego. Jak wiadomo, naziemna telewizja cyfrowa jest bezpłatna. Tymczasem Multimedia zażyczyły sobie 5 zł za serwis, podczas gdy – według kalkulacji spółdzielni – nie powinno to kosztować więcej niż 1,5-2 zł. – Firma zachowuje się jak typowy monopolista – stwierdza bez ogródek. Dlatego spółdzielnia postanowiła przystąpić do odbudowy zlikwidowanej niegdyś sieci AZART, dzięki czemu mieszkańcy będą mieli do dyspozycji dwadzieścia kilka programów (m.in. TVP 1, TVP 2, Polsat, Polsat Sport, INFO Rzeszów, TVP Kultura, TVP Historia, TVP Polonia) za symboliczne pieniądze.

... można się na niego wypiąć

Tak, zdaniem Jana Belniaka, powinny zachować się wszystkie sanockie spółdzielnie. Niestety, nie każda ma taką możliwość. Andrzej Ostrowski, wiceprezes Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej mówi, że w większości budynków powycinano niegdyś „rurki”, dlatego też odbudowa sieci AZART byłaby dość kosztowna, nawet 10 tys. zł w jednym budynku. Lokatorzy jednak nie są tak całkiem w sytuacji bez wyjścia. Pozostają indywidualne anteny satelitarne albo tradycyjne anteny pokojowe (aczkolwiek w tym przypadku znaczenie ma lokalizacja mieszkania), które umożliwiają korzystanie z bezpłatnych multiplexów. Antenę taką, wraz z dekodernem, można kupić za około 140 zł. I wypiąć się na monopolistę.

Zrobił furorę wśród dyplomatów

Niecodzienny sukces odniósł Maciej Szybiak, uczeń I LO. Chłopak zwyciężył w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Stanach Zjednoczonych „Know America”, pokonując 600 uczestników z całej Polski! Sanoczanin zrobił furorę nie tylko dzięki znakomitym wynikom w konkursie, ale też osiągnięciom w dziedzinie nauki, sportu i tańca. Wrażenie zrobiło również jego błyskotliwe przemówienie podczas przyjęcia dla laureatów w rezydencji ambasadora USA.

Do wygrania konkursu nie wystarczy perfekcyjna znajomość języka angielskiego, wykucie na blachę dat i faktów z historii USA, znajomość geografii. Trzeba czegoś więcej: całościowej, przekrojowej wiedzy na temat tego, czym jest Ameryka, co stanowi o jej specyfice, wyjątkowości, odrębności, jak kształtowała się jej ustroj, konstytucja, społeczeństwo, polityka, kultura od XVIII do XXI wieku. Uczestnicy etapu centralnego musieli nie tylko prawidłowo odpowiadać na pytania, ale też umieć dyskutować na różne tematy z dyplomatami reprezentującymi rząd amerykański, gdyż głównym organizatorem konkursu jest Ambasada Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce.

Pierwszy etap konkursu polegał na odpowiedzeniu (częściowo po polsku, częściowo po angielsku) na 80 pytań drogą internetową. Setka najlepszych zawodników została zakwalifikowana do etapu drugiego. Zadaniem było napisanie eseju. Maciek poradził sobie doskonale i jako jeden z piętnastu został zakwalifikowany do etapu centralnego. To już „jazda” była ostra. – Pracowałem non stop od rana do wieczora, oczywiście z przerwą na basen – uśmiecha się. Przyznaje, że na początku miał ochotę zrezygnować z udziału w konkursie, na szczęście wspierali go i mobilizowali rodzice.

Etap centralny zaczął się od testu sprawdzającego „wszystko” – od znajomości zmian w konstytucji USA po literaturę. Sanoczanin zdobył 33 punkty na 40 możliwych, co było sporą sensacją, gdyż do tej pory najlepsi uzyskiwali w granicy 20 punktów.

Część ustna polegała na rozmowie z jurorami, wśród których byli przedstawiciele ambasady. Odpowiadał m.in. na pytanie dotyczące roli przemocy w polityce, przemianach społecznych, kulturze i mentalności mieszkańców Ameryki. – Przewodniczącą prze-



Maćkowi serdecznie gratulował Stephan Mull, ambasador USA w Polsce.

pytał mnie szczegółowo z wojen prowadzonych przez USA, począwszy od walk o niepodległość po konflikt zbrojny w Iraku – wspomina Maciek. Nie wystarczyło „strzelać” datami najważniejszych bitew, ale też znać tło wydarzeń, ich przyczyny i skutki, poglądy ważnych postaci, jak choćby Robert Kagan, autor znanego powiedzenia: „Amerykanie są z Marsa, a Europejczycy z Wenus”. Na koniec zapytano go o osiągnięcia i zainteresowania; sanoczanin miał czym się chwalić! Począwszy od sukcesów w konkursach gimnazjalnych z różnych przedmiotów, po certy-

fikat z języka angielskiego CAE, patent żeglarsza jachtowego, zwycięstwa w zawodach pływackich, uprawnienia ratownika WOPR i pletwonurka młodzieżowego. Ukończył też szkołę muzyczną i tańczył w FTT „Flamenco”. Na rozmówcach najwidoczniej zrobiło to wrażenie, bo później wiele osób pytało go o szczegóły.

Wyniki ogłoszono podczas lunchu w rezydencji ambasadora Stephana Mulla. Wśród gości byli dyplomaci, przedstawiciele organizatorów oraz 24 najlepszych uczestników. Maciek, jako zwycięzca (wraz z przedstawicielką Szczecina) został poproszony

do wygłoszenia kilku zdań. Przemówienie, które rozpoczął od sparafrazowanego powiedzenia Martina Luthera Kinga, a zakończył nawiązaniem do słynnej „przemowy gettysburskiej”, wygłoszonej przez Abrahama Lincolna w 1863 roku, wywołało małą sensację. – Chyba się podobalo, bo wszyscy mi gratulowali – nie kryje satysfakcji chłopak. Ambasador Mull pytał, czy jest zainteresowany studiowaniem w USA; pomoc w przyszłości proponowała także przedstawicielka Fundacji Fulbrighta.

Czy byłby zainteresowany studiowaniem w USA? – Jasne! – odpowiada bez namysłu Maciek. Prestiżowe uczelnie amerykańskie dysponują nie tylko własnymi lotniskami i olimpijskimi basenami, ale też świetnie wyposażonymi laboratoriami i zapleczem badawczym. Mógłby studiować kierunki związane z nowymi technologiami inżynierijnymi, energetycznymi, materiałowymi albo z chemią. Problem w tym, że studia za oceanem kosztują w granicy 60 tys. dolarów rocznie...

Na razie, dzięki wygraniu konkursu „Know America”, będzie miał okazję przyjrzeć się akademickiej rzeczywistości w USA z bliska. Wraz z 35 laureatami z krajów europejskich spędzi prawie trzy tygodnie w kampusie Uniwersytetu Purdue koło Chicago, uczestnicząc w wykładach i zajęciach. W tamtejszym ośrodku sportów wodnych trenował sam Michael Phelps, 18-krotny mistrz olimpijski i 26-krotny mistrz świata! – Może uda mi się wystartować w zawodach uniwersyteckich? – zastanawia się Maciek, który odnosił ogólnopolskie sukcesy w pływaniu jako zawodnik MKS MOSiR Sanok. Podczas pobytu uczestnicy będą mieszkali u amerykańskich rodzin, a 4 lipca wezmą udział w wielkim święcie: obchodach Dnia Niepodległości. W planach są także wycieczki, m.in. do Chicago, Waszyngtonu, Filadelfii. Czy podróż ta zmieni jego życie, nie wiadomo, ale na pewno będzie wielką przygodą.

Jolanta Ziobro

Zjazdy na linie i fajne zabawy

Organizatorzy zjazdów tyrolskich nad Sanem oraz ODK „Puchatek” serdecznie zapraszają do wspólnej zabawy z okazji Dnia Dziecka.

– Dla najmłodszych czytelników „Tygodnika Sanockiego” mamy pięć darmowych biletów. A dla pozostałych dzieci w dniu ich święta niespodziankę w postaci drugiego zjazdu gratis – mówi Paweł Januszczak, który wraz z bratem Tomaszem jest pomysłodawcą i organizatorem tyrolki. Z atrakcji można korzystać w soboty i niedziele od godziny 15 do zmroku. Podczas wakacji „rozkład jazdy” się zmieni, dzięki czemu zjazdy będą możliwe codziennie. Więcej informacji pod telefonem 509 390 381.

Do wspólnego świętowania Dnia Dziecka zaprasza także Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”. W piątek 31 maja, o godz. 16, na „Orliku” przy Szkole Podstawowej nr 1 rozpocznie się blok zabaw na torach przeszkód oraz konkurs kredą po asfalcie. W razie niepogody impreza odbędzie się w sali ODK „Gagatek”. (z)



Dla Czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do nas w piątek o godz. 11, prześlemy 5 darmowych wejściówek.

Walczyli o Puchar Ratowników

Zespoły jedenastu szkół gimnazjalnych rywalizowały podczas Zawodów Pierwszej Pomocy, walcząc o Puchar Ratowników Grupy Bieszczadzkiej GOPR.

Zawody odbyły się już po raz trzeci, w ramach projektu finansowanego przez Fundację PGNiG z Warszawy. Młodzi ratownicy rywalizowali w pięciu konkurencjach teoretyczno-praktycznych. Oceniali ich ratownicy medyczni, przedstawiciele GOPR, PCK, Podkarpackiego Ośrodka Ratownictwa Medycznego Eurat i nauczyciele. – Walka była bardzo wyrównana i stała na wysokim poziomie, o czym świadczą uzyskane wyniki i niewielkie różnice punktowe pomiędzy zespołami – mówi koordynator Tomasz Gawlewicz, nauczyciel ZS nr 5 i ratownik

Grupy Bieszczadzkiej GOPR. Wśród sanockich szkół najlepiej wypadła reprezentacja Gimnazjum nr 1, która przegrała dosłownie jednym punktem z Brzozowem, zajmując drugie miejsce. Nagrody wręczyli zwycięzcom dyrektor Halina Dembiczak i Grzegorz Chudzik, naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR.

W ramach zawodów odbył się również pokaz ratownictwa, z użyciem karetki należącej do Eurat-u. Ciekawym elementem zawodów było też szkolenie dla uczestników na temat AED, czyli Automatematycznego Defibrylatora Zewnętrzny. (z)



Zawody o Puchar Ratowników organizowane są z dużym rozmachem.

Sanoccy Cyganie

Wszystko obraca się wokół Sanoka. Momentami można by odnieść wrażenie, że cały świat kręci się wokół tego miasta. Oto jeden z takich śladów, na który naprowadza nas Jerzy Ficowski, autor książki „Cyganie na polskich drogach” (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965 r.). Gdyby nie on, ktoż by wiedział, że przed laty Sanok był miejscem stałego pobytu... Cyganów! Sięgnijmy do tej książki (str. 140);

„Cyntury, zwanych przez polskich Cyganów nizinnych także Sanocka Roma, ze względu na miejsce ich stałego pobytu w Sanoku i okolicach, to Cyganie pochodzenia węgierskiego, najbliżsi językowo polskiemu Cyganom wyżynnym. Mieszkają w stałych siedzibach i nie mają wozów i koni. Zajmują się muzykanctwem i w kilkusobowych grupach, tworzących smyczkowe kapele, jeżdżą pociągami po kraju, aby muzykować po miastach

w podrzędnych restauracjach, zbierając zapłatę do kapelusza. Często nawet zimą grupki Cynturów zaglądają i do Warszawy...”

Tylko patrzeć jak na sanockim deptaku pojawiają się muzykowie węgierskiego pochodzenia, nawiązujący do cygańskich Cynturów sprzed lat. Już dziś rezerwujemy im najlepsze miejsce podczas Świątowego Zjazdu Sanoczan. Niech grają jego uczestnikom, tworząc wyjątkowy klimat tego święta. emes

Zaśpiewali bez kompleksów

Wiadomo, że Poznańskie to ważny i prężny ośrodek muzyczny, z którego wywodzi się wielu znanych artystów. Tym większy sukces studentów sanockiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, zdobywców wyróżnienia podczas I Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Rozrywkowej w Lesznie, na którym nie zabrakło silnych ekip związanych właśnie z Poznaniem.

Festiwal został reaktywowany po dłuższej przerwie. – Poziom był bardzo wysoki. Wśród uczestników znalazło się sporo osób związanych z uczelniami poznańskimi, kształcącymi muzyków zawodowych – podkreśla dr Monika Brewczak, opiekunka zespołu. Wystąpiło prawie trzydziestu wykonawców. Dodatkową trudność i wyzwanie stanowiło to, że nie było podziału na kategorie zespołów i solistów. Reprezentanci PWSZ spisali się znakomicie, zajmując czwarte miejsce i związane z tym wyróżnienie. Zaprezentowali dwa utwory: z repertuaru Edyty Gępcer i Arethy Franklin.



Sanoczanin świetnie wypadł w bastionie muzyki rozrywkowej, jakim jest Poznańskie.

– Byliśmy jedynym zespołem, który miał własnych instrumentalistów. Pozostali korzystali z playbacku. Oprócz rywalizacji na scenie, w programie przewidziano także warsztaty i ognisko. Wyko-

nawcy otrzymali wskazówki od jurorów; wymieniano doświadczenia. Była to cenna impreza dla środowiska akademickiego, pokazująca, że uczelnie powinny skupić się nie tylko na klasyce, ale też rozrywce, muzyce estradowej – zauważa Iwona Bodziak, kierownik Zakładu Edukacji Artystycznej w zakresie sztuki muzycznej PWSZ.

Zespół wystąpił w składzie: Martyna Srocka, Magdalena Głowa, Zuzanna Gorzkowska, Bartłomiej Kalinka, Maciej Jurczak, Dariusz Sadowski i Paweł Makiel.

Warto wspomnieć, że nie są to jedyne sukcesy muzyczne PWSZ. Wcześniej uczelniany chór zajął drugie miejsce podczas II Krakowskiego Międzynarodowego Festiwalu Chóralnego, a zespół muzyczny też był drugi podczas VII Podkarpackiego Festiwalu Piosenki Turystycznej w Jarosławiu. (jz)

PROJEKT „MECHANIKA” NAJLEPSZY W WOJEWÓDZTWIE, PIĄTY W POLSCE!

Projekt „Praktyka zawodowa w Plymouth szansą lepszego startu zawodowego dla: techników pojazdów samochodowych, mechaników, teleinformatyków oraz techników telekomunikacji” został zatwierdzony w konkursie projektów mobilności w ramach programu Leonardo da Vinci. W konkursie w 2013 r. do Narodowej Agencji wpłynęło 711 wniosków, zatwierdzono 122 projekty staży zagranicznych a projekt „Mechanika” został sklasyfikowany na bardzo wysokim 5 miejscu! Dzięki projektowi szkoła otrzymała **99712,00 euro** na projekty mobilności dla swoich uczniów.

Projekty mobilności polegają m.in. na organizowaniu wyjazdów zagranicznych dla uczniów. Celem praktyk jest szkolenie i zdobywanie praktycznego doświadczenia zawodowego (praktyki i staże zagraniczne). Ideą jest połączenie teorii z praktyką, a co za tym idzie – wzmacnianie więzi między światem edukacji i pracy.

Pomysł zagranicznych praktyk zawodowych powstał w „Mechaniku” w celu zwiększenia motywacji uczniów do nauki przedmiotów zawodowych w specjalnościach poszukiwanych na lokalnym rynku pracy oraz podniesienia jakości i atrakcyjności kształcenia zawodowego w szkole i w regionie. W szkole został utworzony zespół projektowy. Koordynatorkami projektu są panie Bożena Chabros-Jaklik i Jowita Nazarkiewicz.

W styczniu 2013 odbyła się wizyta przygotowawcza w Plymouth w Wielkiej Brytanii. Jej celem było nawiązanie bliższej współpracy z partnerem projektu organizacją Tellus Group. Uzgodnione zostały szczegóły dotyczące przyszłego projektu, określono rolę partnerów, dokonano wyboru miejsc odbywania stażu zawodowego, zaakceptowano proponowane miejsca



zakwaterowania stażystów oraz panujące tam warunki socjalno-bytowe. Zaproponowano także atrakcyjny program kulturalno-turystyczny.

Uczestnikami programu będą uczniowie klas technikum Zespołu Szkół nr 2 w Sanoku – „Mechanika”. Planowane są dwa wyjazdy na miesięczne praktyki do Plymouth w Wielkiej Brytanii. Jako pierwsi (w maju 2014) pojadą uczniowie kształcący się w zawodach: technik mechanik i technik pojazdów samochodowych. Kolejna grupa, kształcąca się w zawodach technik telekomunikacji i technik teleinformatyk, wyjedzie w listopadzie 2014.

Praktyki w centrach szkoleniowych, oferowane przez partnera, zwiększą atrakcyjność przygotowania absolwentów do lokalnego rynku pracy, szczególnie, że program praktyk ma uwzględniać potrzeby w tym za-

kreście. Technik pojazdów samochodowych, technik mechanik, technik teleinformatyk oraz techników telekomunikacji to zawody z przyszłością w naszym regionie. Podczas praktyki uczniowie będą mieli możliwość poznania metod organizacji pracy przedsiębiorstwa innego kraju UE, nauki budowy i zasad działania nowoczesnych rozwiązań technicznych, brać udział w wykonywaniu operacji technologicznych na wybranych stanowiskach oraz w naprawie najnowszych urządzeń i poznawaniu ich specyfiki, funkcjonowaniu technicznego zaplecza motoryzacyjnego i telekomunikacyjnego, co umożliwi im pozyskanie podstawowej specjalizacji w zakresie ich obsługi i diagnostyki. Nabycie nowych kompetencji i umiejętności powinno podnieść samoocenę uczniów oraz wiarę we własne możliwości a w efekcie zmobilizować do ukoń-

czenia szkoły z jak najlepszym wynikiem i kontynuowania nauki. Możliwość wyjazdu na praktykę zagraniczną zmotywuje ich również do nauki języka angielskiego. Istotną sprawą jest kontakt z żywym językiem angielskim w sytuacjach życia codziennego, jako że uczniowie będą mieszkać u rodzin brytyjskich. Dzięki projektowi praktykanci poznają techniczny język angielski, gdyż będą uczestniczyć w kursach językowych w kraju i w Anglii. Będą mieli również możliwość używania terminologii technicznej podczas praktyki zawodowej w Plymouth. W czasie wolnym zaplanowano wiele atrakcji towarzyskich i kulturalnych: wycieczki, spotkania integracyjne, wyjścia do kina i teatru. Planowane zajęcia przybliżą im realia życia w Wielkiej Brytanii, dadzą możliwość poszerzenia wiedzy o jej kulturze, historii oraz współczesnym życiu jej mieszk-

kańców. Przebywanie w środowisku wielokulturowym da sposobność poznania innego stylu życia oraz nauczy tolerancji.

Projekt ma promować kształcenie zawodowe także wśród młodzieży gimnazjalnej, zachęcając do podjęcia nauki w szkołach zawodowych, będąc w ścisłym związku z ogólnopolską tendencją „stawiania na zawodowców”.

Program praktyki został opracowany w ścisłym związku z wytycznymi programów praktyk zawodowych zawartych w programach nauczania poszczególnych zawodów opartych na podstawie programowej, lecz ma być realizowany w oparciu o nowoczesne wyposażenie i sprzęt oraz koncentrować się na poznaniu nowych technologii i pozyskaniu umiejętności szczególnie pożądanym przez lokalny rynek pracy.

Jednym z najważniejszych rezultatów projektu będzie uzyskanie dokumentu Europass Mobilność, stanowiącego potwierdzenie okresów nauki lub szkolenia, odbywanych w innym kraju europejskim w ramach wyjazdu zorganizowanego (określanych mianem europejskich ścieżek kształcenia). Jest to ważny dokument dla osób poszukujących pracy w Unii Europejskiej.

Uczniowie także uzyskają punkty w systemie ECVET (Europejski system transferu osiągnięć w kształceniu i szkoleniu zawodowym), który ma ułatwić gromadzenie, przenoszenie i uznawanie kwalifikacji rozumianych jako potwierdzone w danym państwie wyniki uczenia się. Praktykanci zwiększą swoje szanse na europejskim i krajowym rynku pracy. Wzrosnie ich samoocena i motywacja do nauki i dalszego kształcenia.

Mamy nadzieję, że program będzie kontynuowany również w następnych latach i ułatwi naszej młodzieży start zawodowy.

TEKST SPONSOROWANY



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-15, środa – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowy
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa
OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl



Centrum szkoleniowe teleinformatyki.



Centrum szkoleniowe motoryzacji.



Plymouth – przystań jachtowa.

Wójt Gminy Komańcza

Informuje, że wykazał do dzierżawy w drodze bezprzetargowej dla Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Komańczy, grunty gminne, tj. 3 działki o łącznej powierzchni 139,2200 ha – na terenie całej gminy. Szczegółowe informacje – tablica ogłoszeń UG Komańcza, www.komancza.pl/, Bip lub pod tel. 13 467-70-35 wew. 36 lub 13 467-70-18.

**Redakcja
nie odpowiada
za treść reklam
i ogłoszeń.**

Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 1,20 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,80 zł
- Reklamy (kolor)**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 48 zł
 - filigran 8 cm² (41 mm x 20 mm) 20 zł
 - kolejne moduły – wielokrotność podstawowego
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 200%
 - reklama na ostatniej stronie + 100%
 - wybór strony lub miejsca + 50%
 - Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
 - ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - moduł podwójny 72 zł
 - wielokrotność modułów 75% wartości reklamy
- 3. Teksty promocyjne** (sponsorowane) min. 12 modułów
 - tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni
- 4. Insety** (wkładki reklamowe) od 0,10 zł do 0,15 zł/szt.
- 5. Bonifikaty dla klientów**
 - 4-7 emisji 15% zniżki
 - 8-14 emisji 20% zniżki
 - powyżej 15 emisji 25% zniżki

ZARZĄD POWIATU W SANOKU

informuje, że w okresie od 31 maja 2013 r. do 21 czerwca 2013 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, wywieszono wykaz nieruchomości Powiatu Sanockiego, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej – na rzecz właściciela nieruchomości przyległej.

Wykaz obejmuje zabudowaną budynkiem garażowym nieruchomość Powiatu Sanockiego, położoną w Sanoku obr. Wójtostwo, oznaczona w rejestrze ewidencji gruntów i budynków działką nr 136/6 o pow. 0,0227 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Sanoku prowadzona jest księga wieczysta KW Nr KS 1 S/00078323/7. Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie – nr tel. 13-465-76-12.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 2-pokojowe 100 m², 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 13-464-43-33 lub 503-04-23-77.
- ★ Kawalerkę 27,48 m², Posada, tel. 511-29-25-14 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie 40 m², 1-pokojowe, do remontu, w Sanoku przy ul. Wypiańskiego, tel. 721-96-02-56.
- ★ Mieszkanie własnościowe 62,5 m² (IV piętro), przy ul. Wolnej 12/20, cena do uzgodnienia, tel. 661-19-28-70.
- ★ Mieszkanie 49 m², 3-pokojowe (II piętro), przy ul. Traugutta, tel. 13-463-24-06 lub 696-30-34-55 (po 16).
- ★ Mieszkanie własnościowe 53 m², 3-pokojowe (I piętro), własne co – gaz ziemny, w Lesku, cena do negocjacji, tel. 603-45-80-58.
- ★ Mieszkanie 62 m² (parter), na osiedlu Błonie, 792-91-01-23.
- ★ Mieszkanie 55 m², centrum Sanoka, tel. 604-45-18-53 lub 696-98-69-12.

- ★ Ładne, nowe mieszkanie 73 m², w Krakowie przy ul. Zakrzowiecka, blisko centrum, ładna okolica, możliwość zamiany na mieszkanie w Sanoku, tel. 692-13-14-96.
- ★ Szeregówkę 120 m², działka 3,5 a, ogródek, miejsce pod garaż, obrzeża Sanoka, tel. 601-94-49-42.
- ★ Dom w Sanoku przy ul. Głowackiego, tel. 13-463-86-15.
- ★ Nowy dom w Olchowcach, tel. 500-21-23-45.
- ★ Garaż wypasiony – muryrowany, w segmencie garażowym, przy ul. Kościelnej, Posada, cena 26.000 zł, tel. 602-76-04-18.
- ★ Działkę 10 a, w Zabłotcach, tel. 503-96-85-71.
- ★ Działkę 10 a, tel. 518-65-36-48.
- ★ Działkę 8,5 a, przy ul. Głowackiego, tel. 13-463-55-20.
- ★ Działkę budowlaną 19 a, w Sanoku, Dąbrówka, przy ul. Mokrej, cena 6.100 zł/a, tel. 13-464-73-32.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Umeblowaną kawalerkę do zamieszkania od zaraz, całkowity koszt wynajmu 800 zł miesięcznie, tel. 507-19-78-53.
- ★ Pokoje z używalnością kuchni dla 1 lub 2 osób, tel. 512-22-02-02.
- ★ Dwa pokoje z kuchnią i łazienką dla czterech osób, tel. 13-463-36-96, lub 664-49-58-98.
- ★ Budynek 125 m², kompleksowo wyposażony do produkcji i wypieku ciast, posiadający wszystkie zezwolenia do tego rodzaju działalności, w Sanoku, tel. 606-97-41-16.
- ★ Lokal handlowy 46 m² (I piętro), Galeria Arkadia, tel. 793-97-32-50.
- ★ Lokal 37 m² (parter) oraz lokal 162 m² (piętro), przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.
- ★ Biura i magazyny – niska cena, dobra lokalizacja, Sanok, ul. Bema 5, tel. 602-51-48-45 lub 510-17-43-62.
- ★ Garaż przy ul. Cerkiewnej, tel. 887-22-91-05.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Golfa 1.6 benzyna + gaz (1988), stan dobry, cena 3.000 zł do negocjacji, tel. 13-467-53-39.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Wełnę mineralną Knauf gr. 200 mm, cena za rolkę 70 zł, w rolce 6 m², tel. 506-74-77-83.
- ★ Wózek dziecięcy, niebiesko-czarny, tel. 13-464-40-30.
- ★ Więźbę dachową suszoną, konserwowaną, tel. 507-83-48-29.
- ★ Meble sklepowe, tel. 606-97-41-16.

Kupię

- ★ Rower – kolarkę, tel. 669-57-11-37.

PRACA

Zatrudnię

- ★ **Anglia – zbiory; 6,19 GBP/godz., kontrakty 3-6 miesięcy, tel. 791-89-17-39, WWW.EPLC.PL, KRAZ 525.**
- ★ Opiekunki, Niemcy, wymagany j. niemiecki, tel. 530-55-50-15.
- ★ Przyjmę ucznia na praktykę w zawodzie fryzjer, tel. 721-05-95-69.
- ★ Przyjmę uczniów na praktykę w zawodzie fryzjer, tel. 13-464-14-70.
- ★ Kierowcę-sprzedawcę, może być emeryt lub rencista, tel. 696-31-37-22.
- ★ Pielęgniarkę, Zakład Pracy Chronionej „Regis”, ul. Cegielniana 56a, tel. 13-463-22-08 lub 664-52-97-03.
- ★ Szwaczki i prasowaczki – wymagane doświadczenie, produkcja eksportowa, stanowiska pracy przewidziane dla osób niepełnosprawnych, Regis, tel. 13-463-22-08 lub 664-52-97-03.

★ Apteka w Sanoku zatrudni magistra farmacji, technika farmacji po stażu, zgłoszenia przysyłać na e-mail: aptekasanok@gmail.com

★ Przyjmę uczennicę na praktykę w sklepie odzieżowym, zwracam koszty dojazdu, tel. 795-51-54-61.

Poszukuję pracy

★ Podejmę się koszenia trawy, tel. 608-89-09-68.

Korepetycje

★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.

TOWARZYSKIE

★ Kobieta niezależna pozna pana w wieku od 60-65 lat, w celach towarzyskich, tel. 13-464-40-30.

★ Kawaler 44 lata pozna samotną pannę do 40 lat, z okolic Sanoka, cel – dłuższa znajomość, tel. 881-43-76-21

Bezpyłowe cyklizowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów. tel. 600-830-854

Pielęgnacja ogrodów porządki, wykaszanie i koszenie, wycinka drzew oraz cięcie drewna opałowego tel. 661-339-327

ODWODNIENIA, DRENAŻE, IZOLACJE, OCIEPLENIA FUNDAMENTÓW, KANALIZACJA DESZCZOWA I SANITARNIA. KONKURENCYJNE CENY BEZPŁATNA WYCENA I KONSULTACJA TEL. 88812405.

Cyklizowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet tel. 506-356-210

HART-MET
PRODUCENT SIATKI
OGRODZENIOWEJ
ARTYKUŁY METALOWE
ul. Sienkiewicza 7
13-46-44-607
ul. Okulickiego (targowica)
13-46-38-597

Usługi wysokościowe
– malowanie elewacji i dachów
– wycinka drzew
tel. 724-401-764

PROFESJONALNE CZYSZCZENIE
– tapicerki samochodowej
– krzesel i narożników – dywanów, itp.
38-500 Sanok, Czerteż 89,
tel. 13-464-33-70, kom 886-12-77-92

Wykończenia wnętrz
malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie tel. 694-094-426

RATY! Garaże blaszane – wzmocnione, bramy garażowe, kojce dla psów
RATY! Dowóz, montaż gratis-cały kraj!
Producent 13-440-92-06, 18-332-14-04
512-245-075, 696-753-588 www.robstal.pl

USŁUGI INSTALACYJNE
ELEKTRYKA, HYDRAULIKA,
KOLEKTORY SŁONECZNE
ELEKTRO-EKO
TEL. 721-856-072

MAŁOWANIE DACHÓW
OD 5-10 Zł m².
BEZPŁATNA WYCENA
I KONSULTACJA.
TEL. 888-112-405

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

POŻYCZKA 2000 zł w 24h
na dowolny cel
tel. 13-464-51-12,
784-990-594

LASEROTERAPIA
• trwale usuwanie owłosienia
• foto-odmładzanie skóry
(usuwanie przebarwień i zamykanie i usuwanie zmian naczyniowych)
PROMOCYJNE CENY
I zabieg - 200 zł
II zabieg - 180 zł
III zabieg - 160 zł
IV zabieg - **GRATIS**
Nana-Bell, ul. Kwiatowa 31
tel. 661-583-485

Państwowa Szkoła Muzyczna I st. im. Wandy Kossakowej
38-500 SANOK ul. Podgórze 25 tel. 46-45-315

OGŁASZA
WPISY
Na rok szkolny 2013/2014
Kandydaci przyjmowani są na następujące działy:

SZEŚCIOLETNI
FORTEPIAN, SKRZYPCE, ALTÓWKA,
GITARA, WIOLONCZELA,
AKORDEON, PERKUSJA

CZTEROLETNI
GITARE, WIOLONCZELĘ, FLET, KLARNET,
SAKSOFOON, TRĄBKĘ, PUZON I AKORDEON
oraz FAGOT, KONTRABAS

Obok nauki gry na instrumencie i przedmiotów teoretycznych prowadzone są:
ZESPOŁY KAMERALNE, CHÓR I ORKIESTRA
Przesłuchania wstępne, odbędą się w dniach:
5.06.2013 (środa) godz. 14⁰⁰ - 18⁰⁰
6.06.2013 (czwartek) godz. 14⁰⁰ - 18⁰⁰
Zacznij przygodę z muzyką już teraz !

OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY
Kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazurowe”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

EFL
GRUPA CREDIT AGRICOLE
Wybierz nasz
pomysł na leasing
PRZEDSTAWIKIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

office
KREDYT
Niezależny
Doradca
Finansowy
NOWE KREDYTY
– 20.000 zł na dowód
– konsolidacja do 300.000 zł
na 150 m-cy
– kredyty bez BiK i KR D
Sanok, Jagiellońska 60 (przed rampą)
tel. 13-46-430-16, 604-922-072

USŁUGI
REMONTOWO-BUDOWLANE
– budynki od podstaw
– elewacje, ogrodzenia
– kostka brukowa
– drenaże i izolacje
– roboty kamieniarskie
tel. 603-076-196,
13-463-45-79

NEOBUS
Regularne połączenia ekspresowe
Sanok, Lesko, Polańczyk
NOWE POŁĄCZENIA
Warszawa
Kraków RDA
Kraków-Balice
Katowice
Wrocław
bilety od 7 zł*
WWW.NEOBUS.PL
REZERWACJA I INFORMACJA 888 20 22 22, 17 27 60 195

Itaro Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**MODUŁ FILIGRAN
KOSZTUJE
TYLKO 20 ZŁ**

**OBSŁUGA FIRM
POD WZGLĘDEM:**
– Księgowym – Podatkowym
– Ubezpieczeń społecznych
– Inne
Biuro Obsługi Firm „HOFFMAN” SP. J.
Sanok, ul. Targowa 257
tel. 661-925-244

**Centrum
szkolenia
kierowców**
„WAREX”
Rok założenia 1990

Czas trwania kursu: 6 tygodni
Termin zapłaty: 6 miesięcy

Zapisy w każdy wtorek
i środę o godz. 17.00

Złatwiamy za kursanta
wszystkie formalności
w Starostwie Powiatowym.

w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
(I piętro)

tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

KPM SERWIS
Konrad Mieczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE
GFX STUDIO
PLANSZE REKLAMOWE
LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULOTKI
KASETONY ŚWIETLNE
STRONY INTERNETOWE
WWW.GFX.SANOK.PL

MEBLE
PROJEKTOWANIE
WYKONAWSTWO
Sanok, ul. Wyspiańskiego 26
tel. 601-334-264
www.dabimeble.pl

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
3 czerwca (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Tomasz Dańczyszyn
w godz. 16-17
6 czerwca (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Jan Biega
w godz. 17-18

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania
przestrzennego miasta Zagórze „POD KLASZTOREM-IV”
oraz przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko
Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu
przestrzennym (tekst jednolity: Dz. U. z dnia 12 czerwca 2012 r. poz. 647 z późn. zm.) oraz na
podstawie art. 39 w związku z art. 54 ust. 2 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego
ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko
(Dz. U. z 2008 r. Nr 199, poz. 1227, z późn. zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską
w Zagórze w dniu 25 października 2012 r. Uchwały Nr XXXIV/220/2012 o przystąpieniu do sporząd-
zania Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego miasta Zagórze „POD KLASZTO-
REM-IV”, obejmującego obszar zgodny z załącznikiem graficznym do ww. uchwały oraz o przystą-
pieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. planu.
Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące przedmiotowego projektu miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego oraz prognozy oddziaływania na środowisko. Wnioski należy
składać na piśmie w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórze, ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórze
w terminie do dnia 24 czerwca 2013 r. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres
wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.
Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków będzie Burmistrz Miasta i Gminy Za-
górze. Wnioski złożone po upływie terminu określonego w ogłoszeniu pozostawia się bez rozpa-
trzenia.

visualmedia
www.reklama-sanok.pl
Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach
Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

**DYŻURY
W RADZIE POWIATU**
31 maja (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni członek zarządu
Waldemar Och
w godz. 12-14
7 czerwca (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni przewodniczący
Robert Pieszczoł
w godz. 12-14

**Baumit
FlexTop**

**Promocja
Dam pacer
lub nakolanniki**

**3au
F
baumit.com**

Teraz kupując
dwa worki
wysokoelastycznej
zaprawy klejowej
Baumit FlexTop,
otrzymasz
pacer zębatą lub
nakolanniki
gratis!

Promocja trwa do 31.05.2013 r. lub do wyczerpania zapasów,
tylko u wybranych Partnerów Handlowych Baumit.
Regulamin promocji dostępny jest w siedzibie Baumit i na stronie www.baumit.pl

Tu znajdziesz produkty promocyjne:
Sanok ul. Kopernika 10



Samuraje bez litości

Kolejny sukces kick-boxerów Samuraja – Tomasz Kozłowski i Kamil Rościński przywieźli złote medale z Mińska Mazowieckiego, gdzie rozegrano Puchar Polski Juniorów oraz Mistrzostwa Polski Młodzieżowców i Juniorów Młodszych w formule K1.

Przed miesiącem nasi „fighterzy” praktycznie bez walki zajęli 1. miejsca podczas Otwartego Pucharu Polski w formule low-kick, tym razem musieli już się trochę natrudzić, choć ich zwycięstwa ani przez moment nie były zagrożone.

Startujący w pucharze Kozłowski stoczył trzy pojedynki w wadze do 67 kg, odprawiając kolejno zawodników z Grudziądza, Siedlec i Mińska Mazowieckiego. Pierwszemu szybko „wyłączył prąd” uderzeniem kolanem w tułów, drugiego pokonał jednogłównie na punkty, a w finale wygrał przez RSC w II rundzie, rywal był trzy-

rotnie liczony. Dzięki efektownemu zwycięstwu reprezentant Samuraja został wybrany najlepszym zawodnikiem kategorii juniorów.

Nieco krótszą przeprawę miał Rościński, startujący wadze do 60 kg juniorów młodszych. Do zdobycia tytułu mistrzowskiego wystarczyło mu dwie wygrane walki. Rozpoczął od zwycięstwa nad reprezentantem Warszawy przez RSC w III rundzie. W finale nie dał szans rywalowi z Siedlec, zwyciężając jednogłównie decyzją sędziów.

– Kamil powtórzył w K1 wcześniejszy sukces z mistrzostw w low-kicku, więc jest najlepszym polskim



Tomasz Kozłowski (po lewej) i Kamil Rościński to najlepsi polscy juniorzy.

junioem młodszym w twardych formułach kick-boxingu – podkreślił trener Artur Szychowski, dodając z dumą, że wszyscy gratulowali mu

postawy wychowanków, dla których prawdopodobnie był to ostatni start w dotychczasowych kategoriach wiekowych.

Wysyp rekordów

Rośnie forma lekkoatletów Komunalnych, którzy podczas kolejnych startów w Rzeszowie – Międzywojewódzki Mecz Juniorów Młodszych i Liga Juniorów – pobili dużo rekordów życiowych. Medale zdobyli Angelika Faka (2), Dominika Janik, Konrad Baryła, Patrycja Nycz, Kamila Rachwalska i Seweryn Dziok.

Podczas zawodów międzywojewódzkich Faka wygrała konkurs skoku w dal, uzyskując 5,01 metra. W biegach przez płotki 3. miejsca z rekordami życiowymi zajęli: Dominika Janik na 400 m (73,93) i Konrad Baryła na 110 m (15,90). Ten ostatni był też 4. na dłuższym dystansie. Ponadto startowała Martyna Bieleń, 5. na 100 m i 9. na 400 m.

Przy okazji meczu rozegrano również mityng innych grup wiekowych. Wśród młodziczek Rachwalska okazała się najlepsza w skoku wzwyż z wynikiem 1,45 m. W biegu na 400 m miejsce 2. zajęła Patrycja Nycz (64,28),

a 4. była Marzena Rajter. Na dystansie 100 m pozycja 6. przypadła Karolinie Gefert. A w juniorach Seweryn Dziok był 5. na 400 m.

I rzut ligi juniorów przyniósł Komunalnym dwie pozycje medalowe. W biegu na 400 m ppł miejsce 2. wywalczył Dziok (60,17), a w skoku w dal 3. była Faka (5,22). Tuż za podium plasowali się: Sylwia Rajter na 400 m ppł i Bieleń na 100 m. Ta ostatnia

zajęła też 10. pozycję na 200 m, podobnie jak Martyna Wilusz na 400 m. Ponadto Elwirze Tutak przypadła 7. lokata na 400 m ppł, a Baryła dwukrotnie był 9. – na 110 m ppł i w skoku w dal.

Biegali z Sokołem

Bardzo dobrą frekwencję miał VI Bieg Sokoli im. Rotmistrza Witolda Pileckiego, przeprowadzony na stadionie MOSiR-u. Do zmagania przystąpiło ponad 200 uczniów szkół z powiatu sanockiego.

Wyścigi odbywały się na kilku dystansach w ośmiu grupach wiekowych. Najliczniej obsadzona była kat. chłopców z klas IV-VI podstawówek, w której do walki na 600 metrów stanęło aż 45 zawodników. Po zaciętym finiszu wygrał Kamil Szczepaniak z SP Tarnawa Dolna. Najdłuższy bieg (1500 m) mieli licealiści. Rywalizację zdominowali uczniowie ZS3, a pewne zwycięstwo odniósł Dawid Adamski, reprezentujący klubowe barwy Sokoła. Dodajmy jeszcze, że wśród gimnazjalistów najszybszy okazał się Maciej Hunia z G2 Zagórz,

a młodszą kat. podstawówek wygrał Piotr Mackiewicz z Tarnawy D.

W kategorii dziewcząt rządziły reprezentantki klubu Komunalni – w najstarszej grupie wiekowej (800 m) wygrała Sylwia Rajter z ZS1, wśród gimnazjalistek (400 m) jej siostra Marzena z G4. W rywalizacji uczennic podstawówek zwyciężyła: Agnieszka Bacior z SP1 (młodsze) i Katarzyna Kicak z Łukowego.

Organizatorzy prowadzili też klasyfikację drużynową, w której najlepsza okazała się SP Tarnawa Dolna, wyprzedzając G2 Zagórz i ZS3 Sanok.



Szkoły podstawowe:

kl. I-III: dziewczęta (200 m) – 1. Agnieszka Bacior (SP1), 2. Martyna Wróbel (SP1 Zagórz), 3. Gabriela Hoksa (Tarnawa Dolna), chłopcy – 1. Piotr Mackiewicz, 2. Kacper Armata (obaj Tarnawa D.), 3. Jacek Orzech (SP1 Zagórz); kl. IV-VI: dziewczęta (400 m) – 1. Katarzyna Kicak (Łukowe), 2. Karolina Lesiak (SP4), 3. Kaja Copik (SP1), chłopcy (600 m) – 1. Kamil Szczepaniak (Tarnawa D.), 2. Paweł Stańczak (SP4), 3. Dawid Zielonka (SP1 Zagórz).

Gimnazja:

dziewczęta (400 m) – 1. Marzena Rajter (G4), 2. Martyna Wilusz (G2), 3. Diana Kozdraś (G2 Zagórz), chłopcy (800 m): 1. Maciej Hunia (G2 Zagórz), 2. Konrad Baryła (G4), 3. Jakub Pytlík (G3).

Szkoły ponadgimnazjalne:

dziewczęta (800 m) – 1. Sylwia Rajter (ZS1), 2. Patrycja Wojtoń (II LO), 3. Elżbieta Żmuda (ZS5), chłopcy – 1. Dawid Adamski, 2. Adrian Adamiak, 3. Adrian Bieleń (wszyscy ZS3).

← **Wprawdzie chłopcy biegają szybciej, ale dziewczęta ze zdecydowaniem większą zawziętością. Wystarczy rzut oka na powyższe zdjęcie, by nie mieć co do tego najmniejszych wątpliwości.**

Hryszko wziął rewanż

Sezon downhillowy ruszył na dobre, zjazdowcy startują praktycznie co weekend. Kolejnymi zawodami był Festiwal Rowerowy Sony VAIO Joy Ride Fest w Kluszkowcach, gdzie kategorię PRO wygrał Artur Hryszko.

Nasz rodzynek w grupie Rockets Crew, a zarazem aktualny Mistrz Polski Juniorów wziął pewny rewanż za ostatnią porażkę z Pucharu Polski w Koninkach. Tym razem trasę na górce Wdżar pokonał w czasie 1:40,03, co wyróżniło nagrodą specjalną za najlepszy wynik dnia. Startował też w dual slalomie, zajmując 2. miejsce.

Stabiej tym razem poszło zawodnikom Dworcu Sanockiego – Synrom Racing. Lokaty dopiero w drugiej dziesiątce zajęli Szymon Kobylarski i Kamil Gładysz, który tydzień wcześniej był lepszy od Hryszki. Jedyne miejsce na podium zajęła Martyna Mierzwa, w downhillu 3. wśród kobiet. W mastersach tuż za podium uplasował się Piotr Gembałik, a w hobby hardtail 9. był Grzegorz Drożdż.

Nasz powiat reprezentowali też zawodnicy Żbika Komańcza i to bardzo udanie. W konkurencji Kellys Cyklokarpaty Maraton dystans Mega wygrał Zbigniew Krzesiński, a Giga jego brat Arkadiusz.



Artur Hryszko potwierdził renomę najlepszego polskiego zjazdowca.

Ekoball ma korty

Przyszłość kortów SKT stoi pod znakiem zapytania, te na MOSiR-ze wciąż pozostawiają wiele do życzenia, więc alternatywą jest wyjazd do Bykowiec na obiekt Ekoballu, gdzie właśnie oddano do użytku dwa nowe boiska tenisowe.

Są to korty o nawierzchni ceglastej, których budowa – prowadzona przy dużej pomocy członków fundacji – kosztowała kilkadziesiąt tysięcy

złotych. Korzystanie z jednego kortu jest bezpłatne (tylko w obecności administratora), natomiast za grę na drugim pobierane są opłaty. Oczywiście warunkiem jest wcześniejsza rezerwacja telefoniczna (nr 509 226 573 lub 510 075 043) w godz. 8-16, ewentualnie osobista w biurze fundacji na ul. Piłsudskiego. Młodzież szkolna za godzinę gry płaci 5 zł (w godz. 6-15) lub 7 zł (15-20), a dorośli odpowiednio 15 i 20 zł. Natomiast abonament do 6 października – 1,5 godziny gry raz w tygodniu – ustalono na poziomie 200 i 270 zł.

Powrót „halówki”

Po roku przerwy reaktywowana ma zostać Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej. Zmianie ulegnie miejsce rozgrywek – z Zespołu Szkół nr 3 przeniosą się do nowej hali Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Nowosielskach.

Sezon tradycyjnie ruszyłyby po wakacjach – 15 września lub 1 października, w zależności od liczby drużyn. W każdej może znaleźć się maksymalnie 12 zawodników, urodzonych nie później niż w 1983 r. Wpisowe wynosi 1000 zł od zespołu. Organizatorzy zapewniają: prowadzenie rozgrywek, pełnowymiarową halę z szatniami i zapleczem sanitarnym oraz obsługę sędziowską i medyczną. Drużyny zgłaszać należy do 30 czerwca – telefonicznie (nr 502-79-13-12) w godz. 18-21 lub mailowo: buksan-bukowski@interq.pl.

Futbol młodzieżowy

Juniorzy starsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – Stal Mielec 0-1 (0-1).

Trampkarze starsi: Stal Mielec – Ekoball Geo-Eko Sanok 0-1 (0-0); Gawle (80).

Trampkarze młodszy: Stal Mielec – Ekoball Geo-Eko Sanok 2-2 (2-0); Biega (39), Kopiec (68).

Młodzicy starsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – Polonia Przemyśl 0-0.

Młodzicy młodszy: Ekoball Geo-Eko Sanok – Polonia Przemyśl 1-0 (1-0); Milczanowski (20).

Najlepiej łowili strażnicy

Na stawie w „Sosenkach” już po raz 16. rozegrano Wędkarskie Zawody Spławikowe o Puchar Burmistrza Sanoka. Tym razem zwycięstwo odniosła drużyna Państwowej Straży Rybackiej.

Do sukcesu poprowadzili ją najlepsi indywidualnie Robert Złociński (ponad 4 kg ryb) i Maciej Sobko (3,7 kg), wygrywając rywalizację w sektorach. Skład ekipy PSP uzupełnił Witold Wasylczyszyn. Tyle samo punktów zgromadził zespół PGNiG, mający jednak blisko 3 kg ryb mniej. Pozycje 3. zajęli – zarówno drużynowo jak i indywidualnie – gospodarze, czyli koło nr 3, w którym najsukuteczniej łowił Piotr Wodzyński (ponad 3 kg). Startowało 11 drużyn.

Maciuba nowym liderem

Trzecie zawody muchowego Grand Prix okręgu, rozegrane na Sanie w Średniej Wsi, okazały się udane dla Dariusza Maciuby z koła nr 1, któremu 2. pozycja dała prowadzenie w klasyfikacji.

Maciuba złowił 15 pstrągów, ustępując tylko Piotrowi Koniecznemu z Rymanowa. W pierwszej dziesiątce uplasowali się jeszcze trzej reprezentanci „Jedyńki” – 4. Adam Skrechoła, 5. Jan Krokos (po 11 ryb), a 7. Michał Fejkiel (9).

– Wylosowałem niezłe miejsce, prawie wszystkie pstrągi łowiąc na streamera, tylko jeden zapiął mi się na nim – powiedział Maciuba, który z dorobkiem 74 punktów został nowym liderem. Miejsce 2. zajmuje Krokos (64).

Mielec pobity!



Złota sztafeta SP1. Od lewej: Gabriela Kot, Wiktoria Kogut, Julia Przygórzewska, Dominika Brojacz, poniżej Izabela Szerszeń, Sara Filiks i Halszka Bałon (rezerwowa).

Wielki sukces pływaczek SP1. Podczas finału wojewódzkiego w Łąncucie wygrały wyścig sztafetowy 6x25 metrów, jako pierwsze przerywając hegemonię SP6 Mielec.

Szkoła z Mielca to na Podkarpaciu pływacka potęga – od początku uczniowskiej rywalizacji jej dziewczęta zawsze wygrywały wyścigi sztafetowe, a chłopcy tylko raz zeszli z najwyższego podium. Żeńską dominację złamały dopiero zawodniczki „Jedyńki”, choć rywalki prowadziły do ostatniej zmiany. Jednak fantastyczny finisz Sary Filiks dał naszej sztafecie upragnione zwycięstwo. Finiszowała z czasem 1.32,26, to nowy rekord szkoły. Z osiągnięć indywidualnych na uwagę zasługują tytuł wicemistrzowski Sary na 50 m stylem dowolnym, 5. miejsce Wiktorii Kogut na 50 m grzbietowym, 8. Dominiki Brojacz na 50 m dowolnym i 10. Julii Przygórzewskiej na 50 m motylkowym.

Chłopcy z SP1 też wypadli przyzwoicie, o kilka sekund poprawiając czas z półfinału. Ambitna postawa pozwoliła na powtórkę ubiegłorocznego wyniku i zajęcie 10. pozycji. Chłopcy startowali w składzie: Adrian Nalepka, Bartek Karwieńcz, Sebastian Kwiatkowski, Patryk Maciejczyk, Dawid Posadzki, Michał Gaworecki (rezerwowy Jakub Mandzelowski). Opiekunami drużyny byli Roman Lechoszest i Dariusz Fineczko.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Ale plama

STAL KRAŚNIK – STAL INSTAL-BUD SANOK 5-0 (3-0)

1-0 Ryczek (9.), 2-0 Pacek (22.), 3-0 Szewc (31.), 4-0 Szewc (83.), 5-0 Szewc (85)

Jak można przegrać z drużyną walczącą o utrzymanie się w III lidze 5-0? Okazuje się, że można, co udowodniła sanocka Stal w niedzielnym meczu w Kraśniku. To najwyższa przegrana sanoczan w tym sezonie.

Podobno coś iskrzyło na linii zawodnicy – trener, i to coś sprawiło, że na stadion w Kraśniku w drużynie gości wybiegła sama młodzież. W oficjalnej wersji mówi się, że trener chciał sprawdzić, jak udźwigną ciężar ligowego meczu młodzi piłkarze, niewspierani przez swych doświadczonych kolegów. Niech tak zostanie. Nie udźwignęli. Nie pokazali ani pazura, ani sporych już umiejętności, jakie posiadają. Wyszli na boisko zupełnie bez wiary w powodzenie testu trenera, co szybko dało znać o sobie. W 9 minucie stracili pierwszą bramkę, w 22. drugą, w 31. trzecią i zanosilo się na pogrom. Widząc, co się dzieje, w drugiej odsłonie pojawili się „seniorzy” z podstawowego składu i od razu mecz zaczął inaczej wyglądać. – Gdyby zaraz po przerwie padł gol na 3-1, a piłka nie wyśladowała na poprzeczce, mogło



W rundzie jesiennej w meczu ze Stalą Kraśnik (na zdj.) było najwyższe zwycięstwo 6-0. Teraz w Kraśniku zostaliśmy znokautowani 5-0 i to jest najwyższa przegrana naszych piłkarzy. I dziwić się tym, którzy nie dają wiary, że zapomnieliśmy jak kopie się piłkę...

być jeszcze różnie. Zwłaszcza że chwilę po tym Daniel Góra miał idealną sytuację na 3-2, a następnie na 3-3. Walczyliśmy

o wynik gdzieś do 80 minuty, ale ponieważ nic nam się nie udawało, w końcówce zeszło z nas powietrze. Wtedy gospoda-

rom udało się dołożyć jeszcze dwie bramki i skończyło się blamażem. Niestety. Gdybym miał wskazać, co było główną przyczyną tak tęgich batów w Kraśniku, odpowiedziałbym krótko: indywidualne błędy w obronie. I mówię to jako obrońca, który wystąpił w tym meczu – relacjonuje przebieg meczu w Kraśniku Piotr Łuczka. Z wypowiedzi innych obserwatorów tego spotka-

nia wynika też, że słabym punktem naszego zespołu był również bramkarz, którego konto obciążają dwie bramki. **emes**

Zaczęło się budowanie

Josef Doboš czy Tomasz Demkowicz?

Do budowania potrzebni są budowniczy. Współczesny sport wymaga sprawnego, profesjonalnego kierowania. W tym celu w spółce CIARKO PBS BANK KH SANOK powołany został dyrektor sportowy. Jest nim WALDEMAR BUKOWSKI, wielki pasjonat sportu, z hokejem na lodzie związany przez wiele lat poprzez swoich dwóch synów, uprawiających tę dyscyplinę w sanockim klubie.

Są także pierwsze ruchy kadrowe w drużynie. Zawodnikiem Ciarko PBS Bank KH Sanok od najbliższego sezonu będzie 30-letni wychowanek Zagłębia Sosnowiec, skrzydłowy napastnik TOBIASZ BERNAT. W poprzednim sezonie występował w Zagłębiu, a od 15 października w GKS Tychy, z którym zdobył brązowy medal Mistrzostw Polski. Wśród kibiców znany jest powszechnie jako zawodnik bardzo ambitny, twardy, bojowy, typowy „walczak”.

Teraz uwaga kibiców zwrócona jest w stronę obsady trenerkiej I zespołu Ciarko PBS Bank KH. W oficjalnych doniesieniach

że trenerem I zespołu Ciarko PBS Bank KH Sanok może zostać Josef Doboš. II trenerem będzie zapewne Marcin Ćwikła. Ustalono również, iż szkolenie w grupach młodzieżowych Ciarko PBS Bank KH prowadzić będą: Michał Radwański, Grzegorz Brejta i Krzysztof Ząbkiewicz. Cały sanocki komplet!

I na zakończenie komunikatu z budowy jeszcze jedna dobra informacja: sponsorzy sanockiego hokeja dotrzyмали wcześniejszych zobowiązań w sprawie spłaty do końca maja br. zobowiązań wobec zawodników, trenerów i pozostałych wierzycieli. Jak nas poinformował rzecznik prasowy



Dyrektor sportowy Ciarko PBS Bank KH Sanok Waldemar Bukowski (z prawej) z synem Kubą i trenerem reprezentacji Czech Aloisem Hadamczikiem.

mowa jest o rozmowach prowadzących z kilkoma szkoleniowcami z Czech i Polski. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że blisko objęcia stanowiska I trenera drużyny sanockiej był Tomasz Demkowicz. To zrozumiałe. Cieszy się w środowisku bardzo dobrą opinią, zarówno jako człowiek, jak i szkoleniowiec. Gdy wydawało się, że sprawa jest przesądzona i tylko dni, a może i godziny dzielą nas od potwierdzenia tej wiadomości, otrzymaliśmy wiadomość,

klubu Wojciech Pajestka, wszystkie zobowiązania zostały uregulowane w deklarowanym wcześniej terminie. Jest to też ważny sygnał, który da dużo do myślenia zawodnikom zastanawiającym się co robić dalej. **emes**

Po nokaucie na remis

STAL INSTAL-BUD SANOK – LUBLINIANKA WIENIAWA LUBLIN 2-2 (0-1)

0-1 Stępień (3), 1-1 Łuczka (73, głową), 1-2 Majewski (81), 2-2 Góra (82, asysta Lorenca).

STAL: Krzanowski 4 – Kokoć 4 (70. Jaklik), Pluskwik 4, Łuczka 5, Steliga 4 – Kuzicki 5, Sobolak 4 (60. Lorenc 5), Poliniwicz 4, Tabisz 4 – Góra 5, Szafamaj 4 (62. Adamiak 4).



To była jedna z tak zwanych frajerskich bramek, stracona w 130 sekundzie meczu z Lublinianką. A te najbardziej boją.

Zaczęło się fatalnie. Główna Rafała Stępnia po rzucie rożnym w sam róg bramki, w którym stał bramkarz Stali, a mimo to piłka wpadła do siatki. Jak wpadła, tego chyba on sam nie wie. Stracony gol sprawił, że stalowcy zaczęli grać nerwowo, byle jak, niecelnie

podając. Jedynie strzały Sebastian Sobolaka, Oleksandra Szafamaja i Daniela Góry godne były odnotowania. W 32. min powinno paść wyrównanie. Najpierw kąśliwie strzelił Daniel Góra, ale bramkarz Lublinianki zdołał odbić piłkę, do której doskoczył Sza-

lamaj, jednak nie zdążył precyzyjnie wepchnąć jej do bramki. To była jedna z najbrzydszych połówek w wykonaniu stalowców w tej rundzie rozgrywek. Pewnym usprawiedliwieniem był brak w składzie: Damiana Niemczyka (stójka za kartki), Marka Węgrzy-

na (w trakcie badań związanych z bólami kręgosłupa) i Jakuba Ząbkiewicza (nabawił się kontuzji kostki na rozgrzewce przed meczem).

Na wyrównanie czekali sanoczanie aż do 73 minuty, choć począwszy od drugiej połowy grali już nieco szybciej i składniej. W 48. min piękną główką tuż nad poprzeczką popisał się Góra, w rewanżu szybki, indywidualny rajd Łukasza Gromali powstrzymał Piotr Krzanowski. W 73. min z rzutu wolnego idealnie dośrodkowywał Maciej Kuzicki, piłkę przejął na głowę Góra, podał do Piotra Łuczki i tak padło wyrównanie. Bramka wyraźnie ożywiła stalowców. Tymczasem w 81. min zostali oni ukarani stratą drugiego gola. Zastawili pułapkę off-sideową, jednak sędzia nie dopatrzył się pozycji spalonej Mateusza Majewskiego i goście objęli prowadzenie. Ale dosłownie 1 minutę później z wyrównania cieszyli się sanoczanie. Wprowadzony do gry w 60. min Piotr Lorenc bezbłędnie podał do Góry, który pewnie umieścił piłkę w siatce. W doliczonym czasie gry Lorenc mógł zostać bohaterem meczu. W sytuacji sam na sam nie udało mu się oszukać bramkarza Lublinianki, strzelając mu prosto w ręce. **emes**

Mówi PIOTR ŁUCZKA, obrońca Stali: – Dziwny mecz. Mogliśmy go wygrać, przegrać, skończyło się na remisie. Zresztą sprawiedliwym. Z pewnością gol stracony na „dzień dobry” nie pomógł nam w grze, stąd kiepska i nerwowa cała pierwsza połowa. W drugiej było już lepiej, a wyrównujący gol, jaki zdobyłem w 73. min sprawił, że zerwali się do walki o zwycięstwo. Szkoda, że w końcówce „Lolo” (P. Lorenc) nie wykorzystał świetnej sytuacji, bo w lepszych humorach opuszczalibyśmy boisko. Myślę, że w sobotę (godz. 17) w meczu z Chełmianką postaramy się uraczyć kibiców i siebie zwycięstwem.



AKTUALNA TABELA:

1. Tomasovia	55 pkt	8. Orzeł Przeworsk	29
2. Stal Mielec	55	9. Karpaty	29
3. Izolator	53	10. Podlasie BP	28
4. Avia Świdnik	45	11. Czarni Jasło	24
5. Stal Sanok	43	12. Stal Kraśnik	23
6. Polonia	39	13. Chełmianka	23
7. Lublinianka	31		

Sprzedam komfortowe, wyremontowane, trzypokojowe mieszkanie, 64,5 m² (III piętro) przy ul. Jana Pawła II. tel. 601 820 086

WYŻSZA SZKOŁA INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA
z siedzibą w Rzeszowie

KSZTAŁCIMY PRAKTYCZNIE!

www.wsiz.rzeszow.pl REKRUTACJA DO 31 LIPCA 2013

LIDER RANKINGÓW EDUKACYJNYCH
1. miejsce w południowej Polsce w rankingu niepublicznych uczelni magistrickich 2013
Perspektyw i Rzeczpospolitej.

STUDIA ZA DARMO
Już od 1. semestru studiów dzięki „Stypendium od początku studiów”. Ponad 2000 studentów WSIZ otrzymało stypendia, a blisko 1000 studiuje za darmo w semestrze letnim 2012/2013.

Studia I i II stopnia
Administracja • Bezpieczeństwo wewnętrzne • Dziennikarstwo i komunikacja społeczna • Grafika komputerowa w mediach • Ekonomia • Biznes międzynarodowy • Filologia angielska • specjalność tłumaczeniowa z językiem chińskim • Finanse i rachunkowość • Fizjoterapia • Informatyka programowanie • Informatyka i ekonometria • bezpieczeństwo systemów informatycznych • Kosmetologia • Logistyka • Turystyka i rekreacja
Zdrowie publiczne

ANGLOJĘZYCZNE ŚCIEŻKI KSZTAŁCENIA:
Aviation Management • Finance and Accounting • Hospitality Management
Information Technology • International Management • Logistics
Logistics in Transport • Physiotherapy

PUNKT REKRUTACYJNY W TWOIM MIEŚCIE
• Sanok – Zespół Szkół nr 2 w Sanoku ul. Stróżowska 15
• Rzeszów – Dział Rekrutacji WSIZ, pok. RAB ul. Suchbąskiego 2, tel. 17 866 11 88, 17 866 11 99, rekrutacja@wsiz.rzeszow.pl